

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Rozpadanie się Chin Część prowincji Hopei ogłosiła autonomię

TOKIO, (Pat). Agencja Rengo donosi: według wiadomości prasowych z Pekinu, dzisiaj rano został zorganizowany w Tung-Czau w pobliżu Pekinu autonomiczny rząd wschodniej części prowincji Hopei, obejmującej 25 prefektur, w tej liczbie 18, znajdujących się w strefie zdemilitaryzowanej. Członkowie rządu zostali zaprzysiężeni wraz z Yin-Ju-Ken gem, administracyjnym inspektorem zdemilitaryzowanej strefy, który stoi na czele „antekomunistycznej autonomicznej komisji” oraz kieruje wojskowi i dyplomatycznymi sprawami wschodniej części prowincji Hopei.

Inauguracja autonomicznego rządu była poprzedzona wczoraj ogłoszeniem przez Yin-Ju-Kenga deklaracji autonomii, w której była mowa o złej administracji rządu nankińskiego i kuomintangu, przenikania komunizmu i sparalizowania rynku pieniężnego przez nacjonalizację srebra. Deklaracja ogłasza oderwanie się od Nankinu i autonomię wschodniej części prowincji Hopei.

AUTONOMIŚCI OBEJMUJĄ WŁADZĘ

TOKIO, (Pat). Agencja Rengo donosi z Tien-Tsinu: autonomiści w liczbie wielu tysięcy zorganizowali demonstracje pod kierunkiem przywódcy organizacji wojskowej „Zrzeszenie ochotników”. Za jęli oni nie spotykając oporu ratusz, urzędy policyjne i komendę żandarmerji oraz zarząd kolei Pekin—Mukden.

TOKIO, (Pat). Z Tien-Tsinu donoszą, iż autonomiści opanowali urzędy municypalne, biura kolei Pekin—Mukden, główną komendę policji oraz inne urzędy chińskiej części miasta.

RZĄD AUTONOMICZNY DZIAŁA

PEKIN, (Pat). Rząd autonomiczny wschodniej części prowincji Hopei ma składać się z 9 członków. Rząd wydał odezwę, w której krytykuje postępowanie rządu nankińskiego, w szczególności politykę monetarną.

Ing-Ju-Kang, który ogłosił niepodległość części prowincji Hopei, wyjechał dziś do Tien-Tsinu.

ZANIEPOKOJENIE W PEKINIE

PEKIN, (Pat). Doihara powrócił tu dzisiaj z Tien-Tsinu. Przybycie jego spowodowało nastrój zdenerwowania w oficjalnych kołach chińskich i wśród klas oświeconych. Reuter dowiadyuje się z kół dobrze poinformowanych, że Doihara jest wyposażony obecnie w większą władzę, niż podczas poprzedniej bytności.

Wojska japońskie są obecnie skoncentrowane w Shauhoiluan.

ODDZIAŁ JAPOŃSKI WKROCZYŁ DO TIEN-TSINU

PEKIN, (Pat). Dziś zrana wkroczył do Tien-Tsinu z terenu koncesji japońskiej oddział złożony z 300 ludzi, których część miała mundury japońskie. Oddział ten rozkwaterował się w dzielnicę chińskiej. W imieniu „korpusu śmierci” odział zajął miejską salę odczytową, wystawił przed gmachem karabiny maszynowe i wysłał delegację do burmistrza i do żandarmerji.

Gubernator Ho-pel zwrócił się do japońskiej kwatery głównej o wyjaśnienia. Władze japońskie odpowiedziały, że nie popierają demonstracji. Po otrzymaniu tej odpowiedzi władze chińskie poleciły rozproszyć demonstrantów.

AUTONOMIŚCI WYCOFALI SIĘ

LONDYN, (Pat). Agencja Reutersa donosi z Tientsinu: autonomiści chińscy, którzy w ciągu kilku godzin triumfowali w mieście, usiłując pozyskać Tientsin dla nowego państwa autonomicznego, zmuszeni byli ustąpić wobec zdecydowanej postawy ludności. Policja musiała interwen-

jować, ażeby zapobiec walkom. Autonomiści o trzymali rozkaz opuszczenia swej kwatery głównej, co uczynili.

NANKIN PROPONUJE JAPONJI ROKOWANIA

TOKIO, (Pat). Agencja Rengo donosi: pod czas, gdy Chiny północne zostały zaniepokojone sprawą autonomii, ogłoszonej przez wschodnią prowincję Hopei, rząd japoński przyjął propozycję rządu chińskiego wyrównania stosunków chińsko-japońskich w drodze dyplomatycznej. Chiński charge d'affaires Ting odwiedził dzisiaj rano wiceministra spraw zagranicznych Szigemitsu i zaproponował rozpoczęcie rokowań w Nankinie pomiędzy japońskim ambasadorem Aryoszi i chińskim ambasadorem Tiang—Iso—Pinen na podstawie projektu, wysuniętego przez min. Hirotę, a mianowicie: zlikwidowanie opozycji anty-

japońskiej w Chinach, porzucenie przez Chiny starej polityki wygrywania jednego obcego mocarstwa przeciwko drugiemu, nawiązania stosunków pomiędzy Mandżurją a Chinami i pomiędzy Japonją a Chinami północnymi oraz współpraca w zahamowaniu przenikania komunistów na teren Chin.

NAPAD NA AMBASADORA JAPONJI

TOKIO, (Pat). „Tokio Asahi Shimbun” donosi, że ambasador japoński przy rządzie chińskim Aryoshi padł ofiarą napaści podczas antyjapońskiej demonstracji na stacji Czen-u-Siang. Obrzuceni tłum Chińczyków otoczył wagon w którym ambasador odbywał podróż z Nankinu do Szanghaju i obrzucił go kamieniami, rozbijając okno w przedziale ambasadora.

Częściowy strajk w hutach i kopalniach Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

KATOWICE, (Pat). Zapowiedziany na dzień dzisiejszy strajk protestacyjny w górnictwie i hutnictwie, celem poparcia postulatów robotniczych w sprawie wprowadzenia 6-godzinnego dnia pracy, objął na terenie województwa śląskiego tylko część hut i kopalni.

Na 18 zakładów hutniczych załoga jednej huty strajkuje całkowicie, 4-ch hut częściowo.

Pozostałe 13 hut pracuje normalnie. W godzinach rannych strajkujący częściowo robotnicy huty „Batory” w Wielkich Hajdukach odbyli zebranie, na którym o godz. 11 uchwalono podjąć pracę.

Spokój nigdzie nie został zakłócony.

KATOWICE, (Pat). Sytuacja strajkowa na Górnym Śląsku w ciągu popołudnia uległa o tyle zmianie, że ze strajkujących dotychczas kopalni, 2 kopalnie podjęły częściowo pracę, a 2 całkowicie.

W przemyśle hutniczym strajk został prawie zupełnie zlikwidowany. Na ogólną liczbę 6.100 robotników przy popołudniowej zmianie nie zgło-

silo się do pracy zaledwie 167, co wynosi około 2 procent.

KATOWICE, (Pat). Według ostatnich otrzymanych ścisłych danych ze związku pracodawców górnośląskiego przemysłu górnictwo - hutniczego, w dniu dzisiejszym na terenie województwa śląskiego na kopalniach węgla strajkowało przy pierwszej zmianie 17.209 robotników, przy drugiej zmianie 9.406, czyli razem 27.617 na ogólną liczbę załogi 43.000. Na kopalniach kruszców i cynku strajku wcale nie było. W koksowniach przy pierwszej zmianie strajkowało 225 robotników, przy drugiej zmianie 71, razem 296 robotników na ogólną liczbę 1.200.

W hutach żelaznych przy pierwszej zmianie strajkowało 3.000 robotników, przy drugiej 244, czyli razem 3.244, na ogólną liczbę załóg 22.000. W hutach cynku strajku nie było.

SOSNOWIEC, (Pat). Proklamowany na dzień strajk robotników w górnictwie i hutnictwie objął w Zagłębiu Dąbrowskim tylko część kopalni i zakładów przemysłowych.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Zakusy pracodawców rolnych na prace robotnicze

25 bm. odbyło się w ministerstwie Opieki Społecznej drugie posiedzenie komisji polubownej dla spraw warunków pracy i płacy robotników rolnych w 5 województwach centralnych. Przedstawiciele pracodawców wysunęli żądanie

obniżki płac dla wszystkich kategorii pracowników rolnych. Żądanie to spotkało się ze zdecydowanym sprzeciwem przedstawicieli robotników.

Do uzgodnienia stanowisk na konferencji nie doszło.

KOMITET EKONOMICZNY

we środę zajmie się sprawą zniżki cen kartelowych

Prawdopodobnie we środę odbędzie się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów. Na porządku dziennym znajdują się: dyskusja nad tezami dotyczącymi nowej taryfy towarowej oraz sprawa zniżki cen artykułów skartelizowanych.

Czynnikom decydującym chodzi o to by w związku z wejściem w życie 1 stycznia 1936 r. podwyższonych taryf podatku dochodowego osiągnąć zniżkę cen możliwie w najszerszym zakresie, by w ten sposób rekompensować wprowadzane obciążenia.

Koordinacja pracy organizacyjnej Zw. Leg. Polsk. i legjonowych kół pułkowych

21 bm. odbyła się pod przewodnictwem płk. Sławka wspólna narada delegowanych przez gen. Rydza Śmigłego, jako prezesa legjonowych kół pułkowych: gen. Sławoj - Składkowskiego, gen. Krużewskiego i płk. Albrechta oraz przedstawicieli Zarządu Głównego Zw. Legj.: pos. pos.: Stanowa, Brzęk - Osińskiego,

płk. Orskiego i sekretarza generaln. Henisza. Delegaci rozważali dotychczasowy stan organizacyjny wymienionych organizacji pod kątem widzenia racjonalizowania pracy organizacyjnej. Zebrani wyłonili komisję, której poruczyli przemyślenie i opracowanie pożądanego reform.

JERZY II przybył do Aten



ATENY, (Pat). Dziś o godz. 9.30 wpłynął do portu lotniczego koło Faleronu krążownik „Helli” wiozący króla Jerzego II, eskortowany przez 8 kontrtorpedowców i eskadrę samolotów. Przy wjeździe do portu armaty forteczne dały 101 strzałów powitalnych. Jednocześnie odezwały się syreny zebranych w porcie statków. Na powita nie króla przybyli: premier gen. Kondylis, na czele członków rządu oraz inni dostojnicy. Orszak królewski wyruszył z Faleronu o g. 10.20 a o godz. 10.35 przybył wśród bicia wszystkich dzwonów, witany okrzykami kilkudziesięciu tysięcy, do Aten.

KRÓL PRZYJĄŁ DYMISJĘ RZĄDU

ATENY, (Pat). Gen. Kondylis podał się do dymisji wraz z całym gabinetem. Król dymisję przyjął.

—o:—

Na Zamku

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym p. ministra spraw zagranicznych J. Becka, a następnie posła polskiego w Sztokholmie p. A. Romana.

Prof. Ujejski kandydatem na ministra oświaty?

Jak donosi prasa warszawska, w kołach politycznych kursują uprzejme pogłoski, że niebawem ma być obsadzone na teka ministra oświaty i, że najwięcej szans na to stanowisko posiada znany polonista prof. uniwersytetu warszawskiego dr. Józef Ujejski.

—(1)—

Pogłoski o terminie otwarcia sesji budżetowej Sejmu 3 grudnia

Prasa warszawska podaje, że w drugiej połowie bież. tygodnia pojawi się zarządzenie Pana Prezydenta o zwołaniu zwyczajnej sesji budżetowej Sejmu.

W końcu tygodnia rząd wniesie do Sejmu preliminarz budżetowy i ustawę skarbową, której projekt uchwaliła ostatnio rada ministrów.

—o:—

Zjazd wojewodów obraduje nad aktualnymi sprawami

WARSZAWA, (Pat). Pod przewodnictwem min. Raczkiewicza rozpoczął dzisiaj w ministerstwie spraw wewnętrznych swe obrady jednodniowy zjazd wojewodów. Na zjazd ten, poświęcony rozpatrzeniu aktualnych zagadnień polityki państwowej w dziedzinie gospodarczej, administracyjnej i samorządowej, przybył premier Kościałkowski oraz minister skarbu Kwiatkowski.

Akademja ku czci Marszałka w Tokio

TOKIO. (Pat). Odyła się tu uroczysta akademja ku czci Marszałka Piłsudskiego, urządzona staraniem poselstwa R. P. w Tokio, przy udziale towarzystwa polsko-japońskiego.

Na akademję tę przybyło przeszło 200 osób wśród których byli obecni: minister wojny w otoczeniu wyższych oficerów wojska i marynarki, przedstawiciele M. S. Z., członkowie korpusu dyplomatycznego, delegat papieski, dziennikarze japońscy i cudzoziemscy, członkowie towarzystwa polsko-japońskiego i studjów nad Polską itd.

Zmarł Piotr Choynowski

WARSZAWA, (Pat). Dzisiaj o godz. 5-ej po południu zmarł na gruźlicę w sanatorium otwockim świetny pisarz, członek Polskiej Akademji Literatury, Piotr Choynowski.

Dzisiaj zwłoki zostaną przetransportowane do Warszawy.

Dzień pogrzebu zostanie ustalony dopiero jutro.

S. p. Piotr Choynowski urodził się w 1885 r. w Warszawie. Uczęszczał do szkół realnych w Uralsku, potem w Samarze, a od r. 1896 w Warszawie. Jako student bierze udział w akcji strajkowej.

W r. 1910 odznaczony zostaje na konkursie literackim „Tygodnika Ilustrowanego“ za nowelę „Barowska“. W r. 1913 wystawia w teatrze krakowskim „Ruchome piaski“. Od r. 1914 walczy w legionach.

W latach 1920-22 redaguje „Tygodnik Ilustrowany“. W r. 1930 otrzymuje nagrodę towarzystwa literatów i dziennikarzy w Warszawie. Od 1933 r. jest członkiem polskiej akademji literatury.

Wydał między innymi „Kij w mrowisku“, „Historja naiwna“, „Dom w średniości“, „Młodość, miłość, awantura“, „W młodych oczach“ i in. Szereg prac s. p. Piotra Choynowskiego przełożono na języki obce.

—(:)—

Program obrad najbliższej konferencji 3 państw bałtyckich

TALLIN, (Pat). Porządek dzienny kolejnej konferencji ministrów spraw zagranicznych trzech państw bałtyckich, która odbędzie się w Rydze w dniach 9—11 grudnia, przewidyuje:

- 1) rozpatrzenie sytuacji politycznej w Europie wschodniej;
- 2) wzajemne stosunki państw bałtyckich;
- 3) kwestje gospodarcze.

Współpraca kulturalna francusko-litewska

KRÓLEWIEC, (Pat). Prasa litewska donosi o stale wzrastającym rozwoju stosunków kulturalnych litewsko-francuskich i ożywionej działalności na tem polu nowego posła francuskiego w Kownie Dulong'a.

Projektowane jest, aby do istniejącego towarzystwa zbliżenia litewsko-francuskiego mogli należeć również uczniowie szkolni, bez potrzeby opłacania składek. Poselstwo francuskie w Kownie wystąpiło do uniwersytetu kowieńskiego z zapytaniem, jakie dzieła francuskie życzyłby sobie ten uniwersytet otrzymać. Poseł Dulong utrzymuje również bardzo szerokie kontakty towarzyskie ze sferami litewskimi, jak również z litewskim rotary-klubem.



Rewelacyjne dzieło Antoniego Millera pod tyt.

Teatr Polski i Muzyka na Litwie jako strażnice kultury Zachodu

(1785—1935)

opuściło prasę i jest do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolfa w Wilnie

Za spokój duszy
s. † P. **Kazimierza Okulicza**

zmarłego dnia 22.XI. 1911 r. w Karolowie, oraz

s. † P. **Tekli Okuliczowej,**

zmarłej dnia 26.XI. 1934 r. w Markuciszkach

odbędzie się we środę dnia 27 b. m. o g. 10 r. w kościele po-Bernardyńskim nabożeństwo żałobne.

Laval spowodował odroczenie obrad Komitetu 18 nad rozszerzeniem sankcyj

LONDYN, (Pat). Cała uwaga prasy angielskiej zwrócona jest na sprawę odroczenia zwołanego w Genewie na dzień 29-ty listopada posiedzenia komitetu 18, mającego rozszerzyć ramy stosowanych sankcyj.

Dzienniki angielskie stwierdzają, że w toku sobotniej rozprawy z ambasadorem brytyjskim, Laval oświadczył, że wobec sytuacji wewnętrznej - politycznej we Francji nie uważa za możliwe wzięcie udziału w naradach genewskich

i prosi o ich odroczenie. Laval argumentować miał, że w czwartek rozstrzygną się jego losy w Paryżu, tak, że w obliczu upadku gabinetu nie może chwilowo obciążać Francji taką odpowiedzialnością, jak wprowadzenie zakazu wywożenia do Włoch nafty lub węgla. Rząd brytyjski przychylił się do postawionego w tej płaszczyźnie żądania Laval'a i zgodził się na odroczenie posiedzenia komitetu 18-tu, które odbędzie się zapewne w połowie grudnia.

Etjopi przygotowani do kontrataku

ADDIS ABEBA, (Pat). Abisyński komunikat oficjalny oznajmia, że wczoraj na północ od Makalle wojska rasa Sejuma rozbiły trzy włoskie bataljony

LONDYN, (Pat). Z Harraru donoszą, iż trzy kolumny abisyńskie o ogólnej sile 25 tys. żołnierzy posuwają się prędko w dół doliny rzeki Fafan. Abisyńczycy już rzekomo odebrali Włochom część terytorjum, zajętego przez wojska włoskie zmotoryzowane w początkach zeszłego tygodnia.

Na froncie północnym w ciągu dnia dzisiejszego żadnych większych operacyj nie zanotowano. Według informacji angielskich i francuskich, doszło do połączenia armji rasa Seyuma z armją rasa Kassy. Ras Seyum opuścił rejon Tem

bien i udał się na południe od Makalle, gdzie na ślupki spotkanie dwóch wodzów.

Jak twierdzą, ras Seyum chciałby przejść do ofensywy, natomiast ras Kassa jest stronnikiem dalszego stosowania taktyki kunktatorskiej. Spór między wodzami rozstrzygnąć ma podobno cesarz, który w tym celu przybędzie na front.

Włoskie źródła donoszą, że na froncie drugiej armji jeden z oddziałów włoskich spotkał się z oddziałem powstańczym abisyńskim, a więc działającym na tyłach armji włoskiej. Na czele tego oddziału stał fitaurari Abal. Abisyńczycy cofnęli się z dużymi stratami poza Ueri.

O ruchach poszczególnych części armji włoskiej na froncie północnym źródła włoskie donoszą, że płk. Mariotti podjął na spotkanie z armją rasa Kassy. Korpus askarysów w dalszym ciągu oczyszcza Geralte. Pierwsza dywizja czarnych koszul dotarła do Mat Zangu a trzecia dywizja do Momo-Galila.



Odjazd marsz. Badoglio do Afryki Wschodniej.

Powstanie w Pernambuco w Brazylii

RIO DE JANEIRO, (Pat). Ogłoszono tu następujący komunikat oficjalny:

W Natalu, stolicy stanu Rio Grande del Norte, wśród żołnierzy 21 bataljonu wybuchł bunt żywołów skrajnych. W stanie Pernambuco i w Natalu ogłoszono stan oblężenia. Część żołnierzy 21 bataljonu i elementy komunistyczne zajęły Olinda, przedmieście stolicy stanu Pernambuco Recipo, skąd jednak zostali wyparci. Wojska wierne rządowi i policja walczą z rebeljantami na przedmieściu Recipe.

W stolicy i w całym stanie Pernam-

buco panuje spokój. Rząd federalny wysłał wojska, samoloty i statki wojenne do stanów sąsiednich. Komunikat podkreśla, że rząd, pewny swych wojsk lądowych, morskich i lotniczych, mając za sobą poparcie ludności, położy kres wszelkim zaburzeniom i buntowi.

STAN OBLĘŻENIA W CAŁYM KRAJU.

RIO DE JANEIRO, (Pat). Izba i senat uchwaliły wprowadzenie stanu oblężenia w całym kraju spowodu powstania komunistycznego w stanach Pernambuco i Rio Grande del Norte.

Doroczne zebranie

Warszawskiego Tow. Naukowego

WARSZAWA, (Pat). Dzisiaj o godz. 18 w sali kolumnowej pałacu Staszica odbyło się otwarcie dorocznego 29-go z kolei uroczystego zebrania Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Na zebranie przybyli: kierownik min. WR. i OP. Chyliński, ks. biskup Szlagowski, rektorzy wyższych uczelni, reprezentanci towarzystw i instytucji oraz liczni przedstawiciele świata naukowego stolicy.

Po przemówieniu prezesa Sierpińskiego sekretarz generalny T. N. W. prof. Stefan Mazurkiewicz, odczytał sprawozdanie z działalności towarzystwa za r. 1934-35.

W dalszym ciągu posiedzenia prof. Edward Loth, członek TNW., wygłosił wykład na temat „Postępy nauki o człowieku w 20-ym wieku“.

Złóż datek na pomnik Marszałka Piłsudskiego

Konto czekowe PKO. Nr. 146.111

Źródła abisyńskie ze swej strony donoszą o dużym sukcesie, odniesionym przez dedżaka Worresa nad trzema bataljonami włoskimi w Halowa na północ od Makalle.

Według informacji angielskich, dwie połączone armje abisyńskie przygotowane są do kontr ofensywy, gdy tylko Włosi ruszą naprzód ku Amba Aladzi.

W pobliżu Dessie rozłożyło się obozem kilka tysięcy bojowników różnych ras i religij. Wojska te odbyły przemarsz 325 klm. z Addis Abeby i odpoczywają przed dalszym pochodem w góry. Do Dessie przewieziono z katedry św. Jerzego starodawną arkę przymierza, która, według zwyczaju, znajdować się powinna w głównej kwaterze obrońców ojczyzny. Przepuszcza ją, że przewiezienie tej arki jest zapowiedzią przyjazdu negusa.

Na froncie południowym, według informacji angielskich, wojska włoskie są zupełnie unieruchomione przez ulewy. Według wiadomości z Harraru ze źródeł francuskich, wojska abisyńskie posunęły się dziś na południe od Gorraheji, a silna armja abisyńska zajęła linję Daggabbur Sassabaneh.

DALSZE TRANSPORTY WOJSK WŁOSKICH DO AFRYKI.

NEAPOL. (Pat). Parowiec „Principessa Giovanna“ wyjechał do Afryki wschodniej, zabierając na swym pokładzie 34 oficerów, 1500 żołnierzy, liczne samochody ciężarowe i auta pancerne. Dzisiaj na parowcu „Colomba“ odpływa dalszy transport 2 tys. żołnierzy oraz 1 tys. robotników.

Gruntowna dezynfekcja Spalenie bloku budynków dla zniszczenia robactwa

BERLIN, (Pat). Z Lipska donoszą, iż straż ogniowa musiała podpalić cały blok budynków z powodu zagnieżdżenia się tam wielkiej ilości robactwa. W razie rozebrania starych domów, groziłoby niebezpieczeństwo przeniesienia robactwa do okolicznych zabudowań. Meble mieszkańców domu oddano do dezynfekcji, a stare budynki po ewakuowaniu puszczono z dymem.

Pociąg przejechał 17 wielbłądów i wykoleił się

BAGDAD, (Pat). Express Basra—Bagdad najechał w nocy na karawanę wielbłądów i wykoleił się. 17 wielbłądów zostało zabitych, z pośród pasażerów nikt nie ucierpiał.

Bielizna dziecięca będzie znowu idealnie czysta!



RADION sam pierze!

Wobec procesu O. U. N.

Proces uczestników zabójstwa Min. Pierackiego jest aktem wymiaru sprawiedliwości. To w pierwszym rzędzie. Niema chyba człowieka w Polsce, nie wyłączając samych Ukraińców, którzyby chciał negować prawo i obowiązek władzy państwowej do bezwzględności za stosowania względem oskarżonych za ich zbrodnie przepisów powszechnie obowiązującego w Rzeczypospolitej prawa. Kto się waży na akty rewolucyjne musi być przygotowany na to, że spadnie nań karząca ręka państwa, przeciwko któremu podjął walkę. W rewolucjach ten tyłko nie bywa sądzony kto zwycięża. Lecz akty teroru indywidualnego nie mogą sprawcom przynieść zwycięstwa. Pozostaje ucieczka z kraju którą też obrał sprawca zabójstwa, lub ukrywanie się, które rzadko zabezpiecza na dłużej przed wymiarem sprawiedliwości.

Jakimkolwiek jest stosunek społeczeństwa ukraińskiego do odłamu rewolucyjnego, znanego pod nazwą O.U.N. (Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów), w procesie tym zostaną zaangażowane uczucia zarówno polskie jak i ukraińskie. Obydwa te narody nie pozostaną na przebieg i wynik procesu obojętne. Dlatego też ma ten proces wielkie znaczenie polityczne. I nie tyle fakt skazania lub taki czy inny wymiar kary decydować będzie o skutkach politycznych procesu, ile przede wszystkim jego atmosfera, oraz zachowanie się obu emocjonalnie zaangażowanych społeczeństw — polskiego i ukraińskiego.

Zabójstwo Hołówki i Pierackiego i ich naturalne skutki — proces Biłasa i Danyłyszyna sprzed kilku lat, oraz obecny — to ciężkie głazy na kamienistej ścieżce prowadzącej do polsko-ukraińskiego porozumienia. Lecz musi pozostać po obu stronach dobra i twarda wola, by te głazy obejść, trudności przewyżnić, by ścieżki porozumienia nazawsze nie przegrodzić.

Problem polsko-ukraiński, ten największy problem wschodniej polityki polskiej, będzie się rozstrzygał, być może, w tragicznych splotach, poprzetykanych krwawymi ofiarami. Ale musi się zakończyć przycięciem i braterstwem, musi nastąpić kiedyś szczerze i trwałe pojednanie.

Wymaga tego bezwzględnie w spólna — mimo walk i sporów — niezmienną racją polityczną obu narodów.

Polityka polska, jeżeli pragnie wi-

dzie rzeczy takimi, jakimi one są, a nie uprawiać taktyki strusiej, powinna liczyć się z faktem, że idea niezawisłości politycznej jest naczelną ideą narodu ukraińskiego, z której on już zapewne nie zrezygnuje. Z drugiej strony polityka ukraińska — nietylko w Polsce, ale i poza nią — musi przyjąć za absolutny pewnik, że aspiracje ukraińskie, któreby miały być realizowane kosztem lub wbrew woli Polski, zostaną zdecydowanie i bezwzględnie przez naród polski odrzucone. Podjęcie na tem tle walki z Polską prowadziłoby Ukrainę w najlepszym razie do ponownego, być może bezpowrotnego „włania się“ do morza rosyjskiego.

Oto są najogólniej ujęte warunki, które stwarzają punkt wyjścia do historycznie i aktualnie niezbędnego dla obu stron porozumienia i współdziałania.

Niechby tylko wytworzył się — przy najmniej w psychice obu narodów — wspólny front polityczny nawiązany. Nasze wewnętrzne spory i rozrachunki załatwimy wówczas już sami — w bitce czy przy wypitce — to już wyłącznie nasza sprawa. Nie wszystkie wszak starcia i ostre konflikty prowadzą do stałego, nieusuwalnego antagonizmu. Sięgnijmy jeden rok wstecz i przypomnijmy sobie ostre starcie dzisiejszego premiera, a ówczesnego ministra spraw wewn. Kościalskiego z Ukraińcem sen. Makuchem na posiedzeniu Komisji Senackiej. Upłynął rok i oto za sprawą tegoż Min. Kościalskiego dochodzi do skutku porozumienie wy-

borne polsko-ukraińskie na Rusi Czerwonej, akt polityczny, którego wielkie znaczenie oceniono lepiej zagranicą niż u nas w kraju. Więcej niż gdziekolwiek decydują w tych sprawach elementy nieuchwytnie, imponderabilia. Naszą jest sprawą, naszym obowiązkiem tak kształtować stosunki polsko-ukraińskie, by tam, u nich zapanowało przeświadczenie, że aspiracje polityczne ukraińskie realizowane być mogą nie wbrew Polsce, nie na kręse jej, lecz w porozumieniu z nią. Powinniśmy umieć wykazać — my i Ukraińcy razem — że idea walki z Polską zapomocą teroru jest ideą grupki moralnych i politycznych bankrutów wyzyskiwanych przez czynniki obecne, że za nimi nie stoi społeczeństwo ukraińskie w Polsce.

Dlaczego to wszystko piszemy w czasie procesu o zamordowanie jednego z najtęższych ministrów polskich, który przytem nie był bynajmniej ukrajinofobem? Nie chcielibyśmy być opacznie rozumiani. Nie idzie nam, oczywiście, wcale o to, aby wkraczać w sferę zakresu czynności prokuratury i sądu, lub oddziaływać na te lub inne ich decyzje czy zarządzenia. Interesuje nas nietylko meritum procesu, ile jego okoliczności i skutki politycznej natury, te mianowicie, które oddziaływać niewątpliwie będą na dalsze kształtowanie się stosunków polsko-ukraińskich — i to nie tylko w Polsce, ale i poza nią.

Nie z jednego zapewne kąta politycznej ciemnoty w Polsce wypełni w toku procesu sugestja zemsty, odwetu, wojnej rozprawy z ruchem narodowym u-

kraińskim w Polsce. Nacjonalistyczne czynniki nasze zechcą, być może, przerzucać odpowiedzialność moralną i polityczną za O.U.N. na szersze koła ukraińskie i tworzyć nowe zwaliny wzajemnych zadrzańców i rekryminacji już pomiędzy całymimi narodami. Analogiczne tendencje mogą się pojawić na tle procesu również po stronie ukraińskiej. Wykorzystaniu procesu w takim celu powinno się przeciwstawić wszystko to po polskiej i ukraińskiej stronie, co zachowuje zdrową myśl i sąd o rzeczach i nie da sobie ich zaciemnić przy pomocy nienawistnych uczuć i demagogicznej propagandy.

Przeciwko podobnej najszkodliwszej robocie, powinny się sprzymierzyć z naszej strony czynniki urzędowe i społeczne. Uczyniwszy to co od nas zależy, będziemy mieli prawo wymagać tego samego i od ukraińskiej strony.

Testis.

Wydaje się to nam jasne i niewątpliwe, tembardziej więc zaskoczeni jesteśmy artykułem red. Bączkowskiego („Biuletyn polsko-ukraiński“ Nr. 47) p. t. „Na marginesie procesu“, w którym autor, wybitny i niezmordowany szermierz idei polsko-ukraińskiego porozumienia pisze:

„Nie dziwnym się, jeśli głosi o rozprawę słyszmy przede wszystkim z południowego wschodu i z kresów wogóle. Krypto-neofit wyrażają tu swój zapał i nietylko zapał, bo jest to zarazem potrosze „głos krwi“. Wpływ prusackiej kultury i hakatyizmu, a z drugiej strony moskie wszechzyny jeszcze głęboko tkwiącej w życiu kresowem, dopełnia obrazu źródeł ideologicznych naszych „rodzimych“ pacyfikatorów i chwalców szubienicy“.

O kim i o czym tu mowa? Jakie głosi idą z południowego wschodu lub zachodu („wpływ prusackiej kultury i hakatyizmu“) — o tem wie lepiej od nas red. Bączkowski, nie będziemy się więc o nie spierać. Ale pisze on o „kresach wogóle“, jakoby wołających o rozprawę. Red. Bączkowski mieszka w Warszawie, więc i Wilno za pewne mianem „Kresy“ obejmuje i jakichś bliżej nieokreślonych „krypto—neofitów“ tu znajduje, ba! nawet „pacyfikatorów i chwalców sztubienicy“. Red. Bączkowski zna o tyle Wilno, że nie powinien nas tym swoim ostrym wypadem obejmować. Być może nie było to też jego intencją. Ale czytelnicy „Biuletynu polsko-ukraińskiego“ mogą jego słowa zrozumieć tak, jakoby tyłko w Warszawie, Lublinie lub Kielcach istnieli ludzie wolni od wpływów obcego ducha (hakatyzmu lub moskiewszczyzny) i nienawiści na tle narodowościowym, natomiast na owych półdłżkich „kresach“ plenią się obficie wśród mieszczalców i neofitów chwasty nieutemperowanej jeszcze dziczyny kulturalnej i duchowej.

W stosunku do Wilna te posądzenia byłyby niesłuszne i krzywdzące. Sądźmy więc, że mamy prawo apelować do red. Bączkowskiego, aby Wilno z tych „kresów wogóle“ wyłączył.

Testis.

Marszałek Bono żegna swe oddziały pod Makalle



TEATR NA POHULANCE

Edyp-Król

Tragedja Sofoklesa, w dwóch odsłonach.

To było piękne przedstawienie tak pod względem reżyserji jak i plastyki. Tylko ludzie obeznani z techniką sceniczną mogli ocenić ile wysiłków, ile drobnej pracy położono w inscenizacji, grę i kostjumy.

Powiedzmy odrazu że najbardziej frapującym wyczynem była plastyka chórów i harmonja głosów, rozłożonych na akordy. Wydobyło więc to, co w starożytnym teatrze greckim faktycznie miało miejsce: rola chóru jako podstawowy motyw, jako zewnętrzny głos opinji i zbiorowej duszy tłumy, a stosownie do zamierzeń autora i potrzeb dramatu, obramujący także i wewnętrzne uczucia bohaterów. Plastyką ruchów kierowała p. Fein (która już w komedjach rybałtowskich dała dowód doskonałego poczucia znaczenia gestów i ich rzeźbiarskiej malowniczości), i osiągnęła nielada rezul-

tat. Czasami aż tekst wymykał się uwadze, tak bardzo przyciągała oczy symbolika ruchów, wszystko tłumacząca, nadszająca mówionym wierszom ich właściwy koloryt, głosowo również doskonale wypadły przeplatane rozmowy, kiedy głosy zaczęły niejako jedno o drugie jak łączone akordy.

Wszyscy artyści dali z siebie największą dozę wysiłku i zastosowania się do tak trudnego zadania, jak odtwarzanie uczuć z przed dwóch tysięcy lat przeszło. Ale czuć było, że rozumieli jak dalece „wciąż jest to samo na świecie, jak jednakowo cierpi istota ludzka, czy miazdzą jej greckie ananke, za wołą bogów ostrzegających wyroczniami, czy męczy się bardziej jeszcze upośledzony współczesny człowiek, nie mający nawet wyroczni delfickich ostrzegających o nieszczęściu. Więc błędzi w bezdennych ciemnościach, w których się czai nieszczęście, zbrodnia, cierpienie winnych i niewinnych i wszystko, co zsyła los nieubłagany.

Wciąż jest to samo. I tak samo cierpi człowiek ścigany przez los. „Jestem sy-

nem losu“ woła Edyp, bo czyż w zalamaniu się szczęścia coś znaczy rodzina, bliscy? Człek zostaje nagi, na nagiej ziemi, i sam zmagą się z klęską. Do złych czynów popycha go coś czego nie zna, silniejsze od niego, czyhające na zakęcie drogi... Dziś już może? Jutro? Niedługo? Nieprędko? Idź ślepy, nie wiesz nic... Edypie pięknooki, nie mniej byłś ślepy kiedy lśniły twe gwałtowne oczy... Tak, słusznie je wydarłeś, teraz jest prawda. Wiesz wszystko, trzymasz tę swoją okrutną prawdę! Olsniła cię i nie już więcej widzieć nie chcesz. Nie można się dziwić, że potęga tej klęski, tego bólu, tego dochodzenia do nieszczęścia i za nurnienia się w niem, robią i dziś wstrząsające wrażenie. To jest dzieło nieśmiertelne. Apoteoza cierpienia.

Grano całość w doskonałym umiarze, koturnowo i realistycznie zarazem. P. Szymański w roli Edypa przeszedł całą skalę od pychy, gwałtownej dumy króla, do niepokoju, rozpacz i szaleństwa bólu, do zupełnego zmiażdżenia, upokorzenia i złamania. Kreon p. Łozińskiego, doskonała maska, miał

krzyk namiętności i styl w postawie, Jokasta, p. Żmijewska w niezapomniany sposób kazała swej twarzy cierpieć bez słów; porażenie potworną wiadomością dało jej maskę godną rzeźb starożytnych. Dyr. Szpakiewicz, p. Dejunowicz, p. Zastrzeżyński odegrali swe role przejmująco, p. Borowski jako dworzaniek wpadający z opowieścią o zdarzeniach w pałacu dał wrażenie wstrząsającej prawdy, był na scenie prawdziwy ból, mimo, że chodziło o zdarzenia, które nigdy nie miały miejsca i że mit jest tu tylko symbolem.

Nad całością stylu, strojami i szczegółami czuwał prof. Srebrny i kiedy pomrukiwał, że zdaje się wszystko jakoś nieźle... to znaczy że było bardzo dobrze.

Należy się wielka wdzięczność dyrekcji za taki pietyzm w wystawianiu dzieł tego pokroju. Publiczności było dużo, jak to na premierze; ciekawe będzie jak zareaguje szersza publiczność na to widowisko?

Hro.



Proces o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego

Odczytanie zeznań Kaczmareckiego i Zaryckiej

WARSZAWA, (PAT). — Dziś posiedzenie sądu okręgowego w sprawie o zabójstwo min. Pierackiego rozpoczęło się o godz. 10 min. 50. Na ławie oskarżonych znajduje się Eugenjusz Kaczmarecki.

Eugenjusz Kaczmarecki

Przewodniczący na wstępie zapytuje oskarżonego, czy przyznaje się, że od r. 1933 do dnia 27 września 1934 r. na obszarze Polski wziął udział w organizacji ukraińskich nacjonalistów w celu oderwania od państwa polskiego jego południowo-wschodnich województw.

Oskarżony Eugenjusz Kaczmarecki odpowiada na pytanie przewodniczącego w języku ukraińskim, wobec czego przewodniczący upomina oskarżonego, że obowiązany jest składać zeznania w języku polskim.

Ponieważ oskarżony w dalszym ciągu usiłuje mówić w języku ukraińskim, a prokurator stwierdza, że Eugenjusz Kaczmarecki na śledztwie zeznał w języku polskim, przewodn. ogłasza postanowienie, iż z uwagi na to, że oskarżony na zadawane pytania odpowiada w języku niepolskim, chociaż język polski zna i nim włada, a temsamem odmawia składania zeznań, sąd okręgowy postanowił odczytać zeznania oskarżonego złożone w śledztwie.

Następnie sąd przystępuje do odczytania zeznań.

Osk. Eugenjusz Kaczmarecki badany był wielokrotnie w toku śledztwa we Lwowie, a następnie w Warszawie w okresie od dnia 26 września 1934 r. do dnia 10 czerwca 1935 r.

ZEZNANIA KACZMARECKIEGO.

Badany początkowo po aresztowaniu zeznał, że nie należał do O. U. N., poatem stwierdził, że niegalną robotą nie zajmował się. Należał natomiast do tow. „Proswita“.

KACZMARECKI BYŁ SKAZANY NA 5 TYGODNI.

W toku dalszych zeznań Kaczmarecki oświadczył m. in. co następuje: w r. 1928 został skazany przez sąd okręgowy we Lwowie na karę 5-letniego więzienia za udział w zbrojnym napadzie na pocztę we Lwowie. Z więzienia został wypuszczony 4 czerwca 1933 r. Po odbyciu kary przybył do Lwowa, gdzie starał się o pracę, którą dostał w fabryce cykorji „Luna“. W kilka tygodni później został aresztowany za udział w manifestacjach w Bóbrce, poczem odsiadywał karę 5-tygodniowego aresztu.

PIERWSZE SPOTKANIE Z MACIEJKĄ.

Twierdzi, że w tym czasie w pracach O. U. N. nie angażował się, dopiero w kwietniu 1934 r. spotkał się z Bohdanem Pidhajnym, który na mówił go do wstąpienia w szeregi O. U. N., na co oskarżony zgodził się. Z początku maja 1934 r. Pidhajny zjawił się u Kaczmareckiego i kazał mu nawiązać kontakt organizacyjny z pewnym członkiem O. U. N. Kontakt ten Kaczmarecki na wzięwał, a gdy spotkał się z owym osobnikiem w umówionym miejscu ten ostatni przedstawił mu się, jako Hryc Maciejko, z zawodu drukarz. W 2 tygodnie później ponownie spotkał się z Maciejką, z którym, jak i podczas pierwszego spotkania mówili o O. U. N. i jej działalności.

Dalej Kaczmarecki zeznał, że właśnie na dzień przed tem spotkaniem, a było to w końcu maja, lub z początkiem czerwca był u niego Pidhajny i polecił mu, by następnego dnia przysłał Maciejkę na kontakt organizacyjny na oznaczone miejsce spotkania.

Podczas drugiego spotkania z Maciejką polecił mu polecenie Pidhajnego. Kaczmarecki oświadczył, iż nie wie z kim miał się spotkać Maciejko. Co do Pidhajnego więcej już go nie widział, gdyż został aresztowany.

SPOTKANIE Z MACIEJKĄ PO ZABÓJSTWIE MIN. PIERACKIEGO.

Maciejkę spotkał dopiero w 2 tygodnie po zabójstwie min. Pierackiego. Maciejko powiedział wówczas, że wraca z podróży, a następnie w formie zwierzenia oświadczył, że brał udział w zabójstwie ś. p. min. Pierackiego, i że był z nim w Warszawie drugi osobnik, z którym po zabójstwie min. Pierackiego miał się spotkać w Warszawie. Nie spotkawszy go na wyznaczonym miejscu tego dnia po zabójstwie wyjechał z Warszawy. Bliższych szczegółów nie udzielił.

Dalej Kaczmarecki zeznał, iż na drugi, czy trzeci dzień przybył do niego pewien osobnik, którego nie znał z poleceniem, by ten, który przybył z Warszawy, skierowany został na kontakt organizacyjny do gmachu f-my „Dnistr“. Na miejsce spotkania poszedł sam Kaczmarecki, gdyż nie znając adresu Maciejki nie mógł go tam skierować.

Został tam osobnika, w którym z okazanych mu albumów fotograficznych rozpoznał Iwana Malucę. Maciejkę Kaczmarecki zobaczył ponownie w 2 tygodnie później. Maciejko wówczas oświadczył, iż ukrywał się na wsi, lecz obecnie postanowił powrócić do Lwowa. Kaczmar-

ski dał mu wówczas 15 zł., a w dwa dni później pomógł mu znaleźć nocleg w czytelnicy „Proswity“, na Bogdanówce. Co się dalej stało z Maciejką nie wie.

Dalej Kaczmarecki zeznał, że żadną inną działalnością w O. U. N. się nie zajmował, a poza tem zaznaczył, iż sądzi, że Pidhajny i Maciejko należeli do t. zw. referatu bojowego.

W uzupełnieniu, jak twierdził, swego poprzedniego zeznania, dotyczącego rozmowy z Maciejką, oświadczył, iż w rozmowie z nim, po powrocie z Warszawy odniósł wrażenie, iż Maciejko przez zabójstwo min. Pierackiego chciał się rehabilitować za to iż pomógł policji do ujęcia Mycyka, zabójcy ś. p. Bereznickiego.

W toku dalszych zeznań Kaczmarecki potwierdził, iż wstąpił do O. U. N. w 1934 r., a następnie szczegółowo opisał, jak załatwiał na terenie O. U. N. sprawę przekazaną mu w więzieniu przez Atamanczuka i Werbieckiego, odsiadującego karę za zabójstwo ś. p. kuratora Sobieńskiego. Wyżej wymienieni skarżyli się przed Kaczmareckim, że rzeczywistymi sprawcami zabójstwa byli Pidhajny i Szuhejczew. Prosilili oni Kaczmareckiego by spowodował po wyjściu z więzienia rewizję procesu. W toku załatwiania tej sprawy we Lwowie Kaczmarecki miał kontakt z Pidhajnym, z Onyszkiewiczem oraz dwukrotnie z pewnym osobnikiem, z którym spotykał się na wysokim zamku.

Z dalszych zeznań osk. Kaczmareckiego wynika, że do skontaktowania Maciejki z Malucą pomógł Kaczmareckiemu osk. Myhal. Po powrocie Maciejki ze wsi spotkanie z Malucą również ułatwił Myhal. Na spotkanie to udał się także Kaczmarecki, który przyniósł Maciejce płaszcz, pozostawiony przez niego gdy nocował w lokalu „Proswity“. Ostatnie spotkanie miało miejsce w drugiej połowie lipca. Od tego czasu z Maciejką nie widział się.

UDZIAŁ W ZAMACHU NA BACZYŃSKIEGO.

Badany w dn. 3 stycznia 1935 r. Kaczmarecki zeznał, że w końcu kwietnia 1934 r. zgłosiła się do niego pewna niewiasta. Możliwe, że to była Kłosa, nie wyklucza jednak, że mogła to być osk. Zarycka. Kaczmarecki szczegółowo zeznał w jaki sposób za pośrednictwem tej niewiasty nawiązał kontakt z organizacją, która poleciła mu zająć się zamachem na pewnego studenta przyła panego na tem, iż podsłuchiwał w domu akademickim pod drzwiami i o którym przekonano się, że jest na usługach policji.

W zamachu tym miał brać udział Grzegorz Maciejko, a nadto dwóch osobników, których przyprowadziła ową niewiasta, a których oskarżony, jak twierdził, zupełnie nie znał i nie znał. Z tych trzech osobników Kaczmarecki miał wyznaczyć jednego do zabicia owego studenta. Wyznaczył Grzegorza Maciejkę. Dalej oskarżony zeznał w jaki sposób projektował przeprowadzić zamach i podaje powody, dla których nie doszło wówczas do zamachu. W tygodniu potem do wleździł się, iż ów student noszący nazwisko Baczyński został zabity.

W następnych zeznaniach Kaczmarecki przyznał się, iż w wielką sobotę 1934 r. brał udział w pokłóci sztyletami Baczyńskiego wraz z Iwanem Jaroszem. Polecenie do tego zamachu wydał mu Pidhajny.

Po przerwie o godz. 14 sąd przystąpił do dalszego odczytywania zeznań osk. Kaczmareckiego. Oskarżony jak wynika z jego zeznań, szczegółowo opisał, jak miał być dokonany zamach na Kossobudzkiego.

Polecenie zabójstwa otrzymał od Myhala, który wydał polecenie z upoważnienia organizacji. Bron, która miała być użyta dla zabójstwa została rozdana bojówce przez Myhala.

Zeznał, o swych kontaktach z Maciejką po powrocie z Warszawy, Kaczmarecki oświadczył, że zeznania jego różnią się o tyle, że w ostatnich zeznaniach oszczędzał Myhala, którego nie chciał do sprawy mieszać.

Podczas badania w dn. 10 czerwca 1935 r. Kaczmarecki podał, że zeznania swoje, złożone we Lwowie potwierdza.

Odnosnie sprawy zabójstwa min. Pierackiego wyjaśnił, iż na jakieś dwa tygodnie po zabójstwie min. Pierackiego przyszedł do niego Kosiński i powiedział, że był u niego Grzegorz Maciejko, który wyraził życzenie zobaczenia się z nim. Z Maciejką spotkał się dnia następnego. Maciejko prosił go wówczas o danie mu kontaktu z kimś z organizacji. Kontakt z Malucą ułatwił Maciejce Myhal. Następnie oświadczył, że nie rozpytywał Maciejki, a on mu nie mówił, w jakim celu był w Warszawie i z kim się tam kontaktował. Dalej twierdzi, że Banderę nie zna.

Po odczytaniu wszystkich zeznań osk. Kaczmareckiego, adw. Horbowyj prosi o zezwolenie na zadanie oskarżonemu pytania.

Przewodniczący zwraca się do oskarżonego, czy gotów jest odpowiadać na pytania obrońcy w języku polskim, na co

Kaczmarecki oświadcza po polsku „zobaczę“. Adw. Horbowyj prosi o umożliwienie mu postawienia pytania bez względu na to, jaką taktykę zastosował oskarżony w celach obrony.

Przewodniczący oświadcza, że jeżeli nie otrzyma od oskarżonego Kaczmareckiego odpowiedzi czy zgadza się on odpowiadać w języku polskim to do żadnego pytania nie dopuści.

Adw. Horbowyj prosi wówczas o uchwałę pełnego kompletu sądu.

Na ponowne zapytanie przewodniczącego, czy zgadza się odpowiadać w języku polskim, oskarżony Kaczmarecki odpowiada „zobaczę“.

Przewodniczący zarządza 10-minutową przerwę.

Katarzyna Zarycka

Po krótkiej przerwie, podczas której na ławę oskarżonych sprowadzono Katarzynę Zarycką, przewodniczący zapytuje oskarżoną, czy przyznaje się do winy.

Ponieważ oskarżona mówi coś w języku ukraińskim, przewodniczący przypomina jej że jako znająca język polski winna udzielać wyjaśnień w języku polskim, w przeciwnym razie sąd będzie uważał, iż odmawia ona złożenia wyjaśnień.

Prokurator stwierdza, że w toku śledztwa oskarżona zeznała w języku polskim, przewodniczący zaś ustala, że oskarżona była studentką politechniki lwowskiej.

Ponieważ oskarżona w dalszym ciągu próbuje mówić w języku ukraińskim, przewodniczący ogłasza postanowienie według którego z uwagi na to, że oskarżona odmawia odpowiedzi w języku polskim, chociaż język ten zna i nim włada, a temsamem odmawia udzielenia wyjaśnień, sąd okręgowy postanawia odczytać zeznania oskarżonej złożone w śledztwie.

ZEZNANIE ZARYCKIEJ.

Zarycka zeznała na początku śledztwa oświadczyła, że do O. U. N. nie należała. Twierdziła również, że nie zna Maciejki i Malucy. Gdy okazano jej fotografie Lebeda oświadczyła, że go nie zna. Podczas dalszych przesłuchań zeznała, że Maciejko, którego nazwiska nie znała, gdyż wymienił jej tylko imię Bohdan był u niej podczas lata 1934 r. Odbyli wówczas wspólną wycieczkę, w której wzięli udział Maciejko, Rak i Święciecka. W czasie wycieczki w Worochle Maciejko gdzieś się odłączył.

JAK MACIEJKO PRZESZEDŁ GRANICE.

W dn. 31 lipca pojechała do Kosowa, gdzie odwiedziła Hnatkowską i w dn. 3 sierpnia powróciła do Jamnej. W dn. 4 sierpnia przybył do ich pensjonatu Grzegorz Maciejko, którego uprzednio znała z widzenia. Przedstawił się jako Bohdan, oświadczył, że chodzi na różne wycieczki i zapytał, czy nie poszłaby na taką wycieczkę w najbliższą niedzielę. Tegóż dnia będąc na stacji, spotkała Jarosława Raka, który przyjechał ze Lwowa. Rak po przywitaniu się ze Święciecką i Maciejką poszedł wraz ze wszystkimi do pensjonatu. Oskarżona wszystkich wyżej wymienionych przenocowała.

Umówili się, że rano wyjadą na wycieczkę. W niedzielę o godz. 5 min. 20 rano pojechali do Worochty, a stamtąd udali się do Woronienki, a następnie poszli drogą na Tatarski Szlak. Około godz. 11 rano doszli do znaku triangulacyjnego. Oskarżona dalej nie poszła, jak również Święciecka, natomiast Rak i Maciejko poszli dalej. Około godz. 4 powrócił Rak i oświadczył, że Maciejko został i miał pójść jeszcze dalej. Wtedy Rak nie mówił, że z tamtej strony granicy wybiegł jakiś mężczyzna, wołając „hallo“, a Maciejko, zauważywszy go, przeszedł granicę i przyłączył się do niego. Święciecka i Barycka powróciły do Jamnej, a Rak pojechał do Lwowa. W sierpniu powróciła Zarycka do Lwowa.

PRACA ZARYCKIEJ W O. U. N.

Dalej zeznała oskarżona, że na terenie sportowego Klubu poznała Bandere. Gimnazjum ukończyła w r. 1932. Należała do „Plasta“ do czasu zlikwidowania tej organizacji t. j. do roku

1930. W roku 1932 zapisała się na politechnikę. Z pracą w organizacji ukraińskich nacjonalistów zetknęła się w zm. w r. 1933—34 za pośrednictwem M. Kosówny. Po wstąpieniu do organizacji należała do wywiadu referatu bojowego. Wskazówki otrzymywała od Myhala i Kosówny. Z ramienia organizacji prowadziła inwigilację komisarza straży więziennej Kossobudzkiego.

W czasie obserwacji Kossobudzkiego na wyścigach, widziała Pidhajnego, Myhala i Kaczmareckiego. Obserwacja Kossobudzkiego trwała do połowy czerwca. Stefana Bandere zna, kontaktów organizacyjnych jednak z Bandere nie miała. Pewnego razu zapytała ją tylko, czy widziała tego dnia Kossobudzkiego.

ZAMACH NA DRUKARNIĘ.

Odnosnie zamachu bombowego na drukarnię Jaskowa — oskarżona zeznała, że z polecenia Myhala była tam raz i rozpytywała, czy mieści się redakcja czasopisma „Pracja“. Kto podłożył bombę pod drukarnię, nie wie.

Po odczytaniu wszystkich zeznań osk. Zaryckiej, obrońca oskarżonej adw. Pawlencki wnosi o odczytanie notatki zamieszczonej na końcu jednego z protokołów przesłuchiwania Zaryckiej, iż zeznała ona w języku ukraińskim.

Prokurator Żeleński stwierdza, że notatka tej treści znajduje się tylko pod jednym protokołem. Badana w Warszawie oskarżona zeznała w języku polskim.

Przewodniczący stwierdza, że notatka powyższa jest i została odczytana, poczem zarządza 10-minutową przerwę.

W czasie przerwy wyprowadzono oskarżoną Zarycką, a sprowadzono ostatniego oskarżonego Jarosława Raka.

(Dalszy ciąg na str. 6 ej)

**Karp to potrawa godna
Królewskiego stołu,
Lepiej zjeść kilo karpia
Niżli kilo woła.**

NA MARGINESIE

Nowa bujda?

O tem, że w polityce dzieją się przeróżne niedostępne dla szerokiego ogółu sprawy — wiemy nie od dziś. Wprawdzie wiele „tajemnic“ przenika tylnymi drzwiami i pantoflową pocztą dostaje się do uszu ciekawych. Jeden trochę doda, drugi trochę zmieni — i w ten sposób rosną legendy, naszpikowane taką sensacją i tak wyretuszowane, że już niewiele w nich prawdy można się doszukać. Ale nie o tę prawdę chodzi, grunt, że jest grunt do dyskusji — to najważniejsze.

Naprzykład taki Lawrence! Rogata dusza w niepospolitem ciebie. Arabom obiecywał złote góry, podjadł ich na Turków, agitował Kurdów, potem Druzów w Syrii, a wreszcie rzekomo do pomógł Amanullachowi, — którego nie tak dawno miały zaszczyt gościć u siebie europejskie kabarety — do utraty tronu...

Curriculum vitae godne błędnego rycerza!

I nagle cicho. Potem wieść, że przed kilku miesiącami awanturczy Anglik zginął nieopodal Londynu w wypadku motocyklowym. Pompe pogrzebową uwieńczyły długie artykuły w prasie całego świata i zdawałoby się — na Lawrence'a przyszedł definitywny koniec.

Ale gdzież tam.

Sami Anglicy nie wierzą podobno w jego śmierć, przeciwnie opowiadają na prawo i na lewo, że jest, że żyje i że ofiarował swoje życie we doświadczenie negusowi, sprawując odpowiedzialną funkcję jego doradcy.

Czy to prawda?

„Goniec Warszawski“ twierdzi, że tak. W dniu 23 bm. pojawił się w tem piśmie artykuł p. Marka Romańskiego, który pisze z całą stanowczością, że pogrzeb Lawrence'a był sprytnie zainscenizowaną komedią i, że pochowano z hecami reprezentacyjnymi wogóle kogo innego, podczas gdy rzekomy nieboszczyk znajdował się już w samolocie w drodze do Bagdadu, a stamtąd do Abisynji...

„Według uzyskanych przezemnie informacji — kończy korespondent „Gońca“ — pułkownik Lawrence używa mundur oficera armji belgijskiej i nosi nazwisko Józef Verdier. „Goniec Warszawski“ jest pierwszym na świecie piśmie, które podaje nazwisko, pod jakim płk. Lawrence spełnia swą misję. Lawrence jest w Abisynji doradcą w sprawach lotniczych, przyczem nie wątpliwie kieruje on wywiadem przeciwwojskowym“.

A może to wszystko znowu żart czy heca i „Goniec Warszawski“ jest poprostu pierwszym na świecie piśmie, które bierze bujda za dobrą monetę, oraz... dobrą monetą za swoje „wiadomości“? amik.

Od Wydawnictwa

Wszystkim naszym P. P. Prenumeratom zamiejscowym, którzy opłacili prenumeratę za październik i listopad, przy dzisiejszym nrze „Kurjera Wileńskiego“ przesyłamy powieść p. t. „Czarna Orchidea“ — Goodchild'a George'a, tom II.

Ci z P. P. Prenumeratów, którzy nie otrzymują powieści, a prenumeratę uiszcili, proszeni są o reklamowanie w administracji naszego pisma — Wilno, Bisk. Bandurskiego 4

Szkoła, jej braki i potrzeby

Jak już podaliśmy odbyło się onegdaj w Wilnie pod przewodnictwem senatora prof. Stefana Ehrenkreutzta posiedzenie posłów i senatorów Ziem Północno-Wschodnich, na którym Kurator Okręgu Szkolnego p. Kazimierz Szelański przedstawił w bardzo obszernym referacie stan szkolnictwa, jego potrzeby i zasady polityki szkolnej. Referat i dyskusja nad nim stanowiły główny temat obrad grupy regionalnej posłów i senatorów. Z uwagi na doniosłe znaczenie zagadnienia szkoły, zwłaszcza zaś oświaty powszechnej, podajemy w treściwym ujęciu najbardziej zasadnicze momenty referatu p. Kuratora Szelańskiego.

Kilka liczb o szkole powszechnej.

W bieżącym roku szkolnym liczba dzieci w wieku szkoły powszechnej wynosi w naszym Okręgu 483.049. Z liczby tej uczy się w szkołach publicznych 416.876 dzieci, w tem 390.525 w publicznych, 26.351 w prywatnych szkołach. Stanowi to 86,1 proc. dzieci w wieku szkolnym. Poza szkołą znajduje się 66.993 dzieci, t. j. 13,9 proc. W ubiegłym roku szkolnym pozostawało poza szkołą 62.775 dzieci. Jak z tego wynika wzrost grupy dzieci nieobjętych obowiązkiem szkolnym jest w porównaniu z ubiegłym rokiem nieznaczny (4.218), pomimo, że przybył najmłodszy rocznik t. j. po odjęciu liczby dzieci, które ukończyły szkołę, około 13.000 nowych dzieci. Równocześnie przybyło tylko 35 nowych nauczycieli, których liczba wynosi 5.459.

Kosztowni nauczycieli i szkoły.

Opanowanie trudnej sytuacji nastąpiło zatem w drodze objęcia temi samymi ramami zwiększonej liczby młodzieży. Obowiązek dostarczenia szkoły powszechnej przez Państwo nie może być całkowicie wykonany. Realizacja po wszechnego nauczania, które na naszych obszarach nie było w najlepszych latach faktem dokonany, została przez rzeczywistość okresu przesilenia gospodarczego odsunięta, co już w ubiegłym roku wyrażało się dobitnie. Jeżeli jaskrawość tego zjawiska nie wystąpiła obecnie silniej, dzieje się to kosztem nauczyciela i szkoły. Nastąpiło bowiem powiększenie liczby dzieci w szkołach, które otrzymały co prawda lepsze izby szkolne, rozporządzają jednak nieomal tym samym personelem pedagogicznym. Miał 69,1 dzieci w ubiegłym roku przypada obecnie 71,3 dzieci na jednego nauczyciela. Tą drogą i przez redukcję godzin nauki w poszczególnych klasach (od 2 do 5 tygodniowo) otrzymano możliwość przesunąć nadwyżki sił nauczycielskich do szkół jedno- i dwuklasowych.

Ale tak daleko posunięte przepelnienie klas i zmniejszenie godzin nauczania wpływa z konieczności na wartość pracy szkolnej i jej wyniki. Ponadto jest to droga, którą już dalej pójść nie będzie można, groziłoby to bowiem załamaniem się szkoły.

Według przewidywań we wrześniu nadchodzącego roku szkolnego napłynę do szkół nowych 12.000 dzieci, które zwiększą liczbę nieobjętych szkołą do blisko 80.000. Likwidacja tego bardzo niepokojącego zjawiska wymagałaby — przy obecnej normie obciążenia nauczycieli — zgórą 1000 etatów, co jest niemożliwe już nie tylko ze względów finansowych, ale i z powodów organizacyjnych. Utrzymanie zaś liczby dzieci poza szkołą na obecnym poziomie wymagać będzie 170 etatów.

Warunki lokalowe.

330.000 dzieci uczy się w 3211 szkołach, z których 2245 to jednoklasówki, 517 dwuklasówki. Łącznie jedno i dwuklasówek jest 2762, a tylko 449 przypada na wyżej zorganizowane szkoły. Wszystkie szkoły posiadają 5685 izb, w czem 2026 własnych, reszta wynajętych. Jest w użyciu 660 izb o powierzchni do 30 m², a 44 izb poniżej powierzchni 24 m². Przy obecnym tempie budowy zastąpienie izb wynajętych własnymi wymaga 30 lat, bez uwzględnienia przyrostu. Aby utrzymać stosunek obecny izb własnych do wynajętych, bardzo nie korzystny, trzeba by o 50 proc. powiększyć budownictwo szkolne.

Stan zaopatrzenia.

Zaopatrzenie w meble, zwłaszcza zaś ławki, jest u nas naogół dobre. Gorzej przedstawia się stan pomocy naukowych i bibliotek szkolnych, tych ostatnich wręcz zły. Naogół gminy wywiązują się poprawnie ze swych obowiązków i świadczeń na rzecz szkół. Na tle braków w zakresie pomocy naukowych pojawia się ciekawa forma samopomocy, którą zorganizowano u nas w powiecie wilejskim, gdzie powstały warsztaty szkolne, dostarczające pomocy naukowych, wyrabianych z drzewa. Pozytywne znaczenie może mieć również opieka młodzieży szkół średnich nad dziećmi szkół powszechnych, obecnie organizowana. Prócz korzyści materialnych posiada ona wielkie wartości wychowawcze, jako szkoła pracy społecznej.

Trzeba podkreślić, że gdy dzieci uczęszczające do szkół w miastach i miasteczkach, korzystają z opieki, dożywiania i innej formy pomocy (odzież itp.), dzieci wiejskie w jedno- i dwuklasowych szkołach są jej nieomal zupełnie pozbawione i prawie żadna akcja do nich nie dociera, aczkolwiek stan tych dzieci jest najgorszy wobec obecnych warunków życia wsi. Szeroka akcja społeczna na tym odcinku jest najniezbędniejsza.

Gimnazja.

Szkół średnich ogólnokształcących jest w naszym Okręgu 53, w tem 26 państwowych i 27 prywatnych, seminarjów nauczycielskich i ochroniarskich 19, w tem 7 prywatnych. Ich zaopatrzenie w siły nauczycielskie jest dostateczne, braki zaś są odczuwane szczególnie w zakresie pomieszczeń i urządzeń szkolnych. Dotkliwy jest brak odpowiednich budynków w Wilnie, Nowogródku, Baranowiczach, Słonimie i Brasławiu.

Bardzo ujemnym objawem jest jednostronny skład uczniów, rekrutowanych przeważnie z środowisk miejskich. Element dzieci włościańskich ubywa gwałtownie, czemu należy przeciwdziałać szybko i radykalnie, gdyż dalszy obrót rzeczy w tym kierunku grozi najbardziej ujemnymi następstwami społeczno-kulturalnymi, zarówno dla wsi jak i dla charakteru naszej inteligencji. Normalny dopływ do tej warstwy ze wsi jest fundamentalną zasadą, której utrzymanie stanowi o wartości szkoły średniej w latach przyszłych.

Skutecznym środkiem zaradczym jest system stypendjów dla młodzieży wiejskiej, na które powinniśmy znaleźć środki w budżetach samorządu terytorialnego. Z tych samych względów przewiduje przyszła sieć szkolnictwa średniego gimnazja we wszystkich powiatowych miastach, by ułatwić młodzieży ze wsi dostęp do tych uczelni.

Szkoły zawodowe.

Bardzo różnorodne szkolnictwo zawodowe liczy u nas około 11.000 uczniów, szkoły kształcące i kursy zawodowe około 11.000. W zmienny sposób wyrażają się w tej dziedzinie stosunki gospodarcze. Tak np. ulega likwidacji stolarstwo, uprawiane jeszcze w Wilnie, natomiast utrzymuje się frekwencja w szkołach obróbki metalu. Jest to widoczne w związku z ogólnymi warunkami rzemiosła. Wielki nacisk kładziemy na szkolnictwo rolnicze i niższe ze względu na jego znaczenie ogólne i dla kultury gospodarstwa rolnego.

Główny problem.

Wszystkie rodzaje szkół ulegają zmianom i dostosowaniu w związku z reformą ustroju szkolnego. W szkołach powszechnych zastosowano nowe programy, szkoła średnia przekształca się. Gimnazjum dawnego typu wygasa, na jego zaś miejsce powstały już trzy klasy, a za dwa lata powstaną licea. Przebudowa szkół zawodowych została rozpoczęta dopiero w bieżącym roku i to w części szkół, tak że jednocześnie istnieją dwa rodzaje szkół zawodowych. Program nowej szkoły wymaga wielkiej pracy ze strony nauczycielstwa, [które musi się intensywnie dokształcać.

Pomimo trudności materialnych i niesprzyjających warunków, przedewszystkiem zaś przepełnienia klas, zwłaszcza w szkole powszechnej, stwierdzić można postęp w wartości nowej szkoły. Rzecz ta jest niewątpliwa i sprowadza się do wyteżonej pracy nauczycielskiej. Dotychczasowe osiągnięcia mogłyby jednak zostać zmarnowane wskutek załamania się szkoły powszechnej. Dziś, kiedy szkoła powszechna jest podbudową szkół innych stopni, obniżenie jej poziomu spowodowałoby nieuchronnie obniżenie wszystkich szkół, do wyższych włącznie.

Tu leży punkt ciężkości wszystkich aktualnych problemów oświaty i szkolnictwa.

Zagadnienia narodowościowe.

Odrębne warunki tutejszych obszarów, historyczne, kulturalne i narodowościowe, wzajemne wpływy grup etnicznych, spowodowały nietylko oddziaływanie kultury polskiej na grupę liwską i białoruską, lecz i naodwrot, kultury tych grup na Polaków. Przyjęli oni pewne wartości kultury miejscowej, które wytworzyły odrębny typ Polaka. Ponadto sam fakt istnienia innych narodowości zmusza do odrębnego traktowania pracy wychowawczej. Polega ona na uwzględnieniu cech, warunków i wartości miejscowych, krajowych, regionalnych. Dla pedagogów jest regionalizm metodą, wiodącą najskuteczniej do wychowania państwowego.

Na 390.000 dzieci w szkołach publicznych mamy 128.740 dzieci, których językiem ojczystym jest język białoruski i 10.234, których językiem ojczystym jest język litewski. Szkoła z językiem ojczystym jest konieczna tam, gdzie istnieje świadomość narodowa. Nie wolno przeciwstawiać się dążeniom ludności do zaspokajania potrzeb kulturalnych w języku ojczystym.

Litwini.

Rozwinięty stopień świadomości narodowej posiadają Litwini. Fakt ten należy uznać i wysnuć zń konsekwencje. Zagadnienie litewskie jest skomplikowane przez tendencje polityczne kierowników życia litewskiego. Zadaniem władz nie jest walka z elementem litewskim, lecz władze szkolne muszą reprezentować nieugięte zasady, iż wychowanie w szkole litewskiej ma harmonizować cele narodowo-kulturalne z postulatami wychowawczymi państwa polskiego. Linja ta jest znana oświatowym działaczom litewskim, którym wypadnie ściśle do niej się dostosować i w tych ramach organizować życie kulturalne na ziemiach polskich. Dziś 10.234 dzieci litewskich uczy się w szkołach publicznych, 1.047 w prywatnych. Istnieją też dwa gimnazja prywatne. Są symptomaty, które świadczą, że sprawy szkolnictwa i oświaty litewskiej ułożą się w myśl zasady syntezy patriotyzmu litewskiego z poczuciem państwowym polskim. Wszystko inne zdradza walkę, nie z ludnością, lecz z ujemnymi wpływami na nią.

Białorusini.

Brak uświadomienia narodowego, względnie nader słaby jego stopień, nieliczna i rozbita inteligencja, oto obiektywne znamiona współczesnego stanu ludności białoruskiej. Historia białoruskiej szkoły średniej dowodzi tego ponad wszelką wątpliwość. W dziedzinie szkolnictwa powszechnego uderza brak żądań szkoły w języku ojczystym i liczne deklaracje o wprowadzenie języka pol-

skiego. Próba zorganizowania białoruskiej szkoły powszechnej w Wilnie spełza na niczem spowodu braku zapisów dzieci.

Obecnie jest 69 szkół, w których uwzględniany jest język białoruski, i państwowe gimnazjum białoruskie w Wilnie. Osobna instrukcja wydana w bieżącym roku, zalecała nauczycielstwu roztoczenie specjalnej uwagi przy organizowaniu pracy dydaktycznej i wychowawczej w szkołach, do których uczęszcza dziatwa wyłącznie, lub przeważnie narodowości białoruskiej, litewskiej i żydowskiej. Praca ta musi polegać na pozytywnym uwzględnianiu elementów środowiskowych, właściwych danym grupom etnicznym.

Żydzi i Rosjanie.

Szkolnictwo rosyjskie liczy jedną szkołę powszechną publiczną w Wilnie, szkołę dla staroobrzędowców i prywatne gimnazjum w Wilnie. Szkolnictwo żydowskie jest najbardziej rozbudowaną gałęzią szkolnictwa prywatnego. Posiada ono 158 szkół prywatnych powszechnych z 21.796 dzieci, 16.103 dzieci uczęszcza do szkół publicznych. Szkół średnich jest 11, w tem 3 hebrajskie, 2 żydowskie i 6 z językiem polskim.

Podręczniki i wydawnictwa.

By zaopatrzyć szkoły naszego terenu we właściwe podręczniki, zorganizowano akcję wydawniczą, która osiągnęła już poważne rezultaty. W użyciu są dwa podręczniki litewskie rachunków i 2 czytanki litewskie, w druku czytanka dla trzeciego oddziału. To samo dotyczy czytanek białoruskich, w druku jest śpiewnik białoruski. Inne wydawnictwo seryjne dostarcza nauczycielom materiałów regionalnych. W niedługim czasie ukazą się czytanki regionalne w języku polskim, których wyjdzie kilka. Obejmą one oryginalne elementy i motywy regionalne naszego terenu, które z natury rzeczy nie mają dostępu do podręczników używanych w całym państwie.

A. H.

Sukces młodego artysty K. Dejunowicza



W życiu każdego aktora do niewątpliwie miłych imprez należą t. zw. gościnne występy. — Wzbogaca to praktykę sceniczną artysty, styka go z nowym środowiskiem i daje dowód, że nie wyszedł „z obiegu“.

Albo i naodwrot. Jeśli jest młodym — własnie wprowadza „w obieg“. To też niewiele znaczące dla uznanej sławy zaproszenie do wystąpienia na deskach teatru w innym mieście — dla młodego artysty jest bezsprzecznie sukcesem.

Ostatnio został zaproszony właśnie na gościnne występy do Łodzi (na kilka tygodni) zdolny aktor naszej Pohulanki p. Kazimierz Dejunowicz. Wystąpi on tam w „Cudownym stopniu“ Kirszona w roli Pieti. Grając tę rolę niedawno w Wilnie zastąpił artysta na słuszne ogólne uznanie.

Przy okazji warto wspomnieć, że p. Dejunowicz miał i szereg innych dobrych kreacji jak to w: „Muzyce na ulicy“, „Fotografie i tancerce“, „Ptaku“ i t. p.

Świadczy to, że artysta ten ze skutkiem pracuje nad swymi zdolnościami i pomyślnie je rozwija.

am.



„ORIGINAL“ PIGULKI
z CHININA w PROSZKU
PRZECIW GRYPIE

Kongres Pracowniczy w Warszawie

W niedzielę, jak już to zresztą pokrótce donosiliśmy we wczorajszym nrze, w wielkiej sali Resursy Obywatelskiej w Warszawie odbył się kongres pracowniczy zwołany przez Centralną Radę Pracowniczą, w której skład wchodziły trzy wielkie centrale organizacji zawodowych: Stowarzyszenie Urzędników Państwowych, Związek Zaw. Prac. Samorządowych, oraz Unja Zaw. Prac. Umysłowych.

Na sali zgromadziło się około 1000 delegatów związkowych, przyczem delegacje związków samorządowców przy były ze swej siedziby pochodem.

Obrazy zagaił prezes centralnej rady związku pracowników p. Sienkiewicz poczem referaty wygłosili sekretarz stowarzyszenia urzędników państwowych p. Tadeusz Domański, o „Uposażeniach pracowników państwowych“ poseł Roman Krukowski o „Ustawodawstwie odnoszącym się do pracowników samorządowych“ oraz p. Stefan Gacki p. t. „Warstwa pracownicza na tle ogólnej sytuacji gospodarczej“.

Po referatach tych wywiązała się b. ożywiona dyskusja, która trwała kilka godzin.

Wezwania i deklaracje poszczególnych organizacji stwierdzające konieczność

natychmiastowego zmobilizowania wszystkich sił społecznych dla gruntownego przebudowania życia gospodarczego i ustroju społecznego państwa były przyjmowane przez zebranych burzliwymi oklaskami.

W wyniku obrad kongres uchwalił następującą rezolucję:

Rozważwszy według najlepszego swego rozumu sytuację gospodarczą kraju i położenie, w jakim znajdują się szerokie rzesze pracowników państwowych, prywatnych i samorządowych, Kongres Centralnej Rady Pracowniczej oświadcza, iż dekrety o podwyższeniu podatku dochodowego od uposażeń emerytur obarczają nadmiernie warstwę pracowniczą, która już nie raz swoim wysiłkiem ratowała budżet Państwa w oparciu na wielokrotnych zapewnieniach przekonaniu, że wysiłek ten jest każdorazowo ostateczny i osiągnięty cel zamierzony.

Uznając za niezbędne dla całości gospodarstwa narodowego przywrócenie równowagi budżetu Państwa, Kongres wskazuje, iż może ona być osiągnięta przez: 1) usunięcie nadwyżki podatkowych, popełnianych przez wielkie przedsiębiorstwa i niezwłoczne ściągnięcie należnych z tego tytułu milionowych sum, 2) opodatkowanie wyższych dochodów (niezależnie od źródła dochodu) poczynając od 600 zł. miesięcznie z zastosowaniem wysokiej progresji, tak, aby dochody od 3000 zł. były opodatkowane co najmniej w rozmiarze 50 proc., 3) zaprzestanie premii i bonifikacji eksportu, 4) zniesienie wszystkich pozabudżetowych wynagrodzeń z tytułu kumulacji stanowisk w służbie publicznej z przeliczeniem odpowiednich kwot z tego tytułu do Skarbu Państwa, 5) skonwertowanie pożyczek państwowych w kierunku obniżenia ich stopy procentowej, 6) wydatne ograniczenie luksusowych inwestycji.

Ponadto Kongres żąda rozwiązania kartelli, a nadto uważając za fundamentalną zasadę polityki gospodarczej Polski zwrócenie się frontem do rynku wewnętrznego — Kongres żąda przejęcia na cele reformy rolnej posiadłości wielko-

rolnych za zaległości podatkowe i długi publicz-
ne.

Kongres stwierdza, że środki powyższe przy zapewnieniu równowagi budżetowej państwa, jednocześnie pozwolą warstwie pracowniczej korzystać z najskromniejszego choćby poziomu życia i zachować dobrze nabyte prawa wszystkich pracowników, a weteranów służby państwa wej w szczególności. Dla osiągnięcia poprawy gospodarczej niezbędne jest zapoczątkowanie aktywnej polityki ekonomicznej i wprowadzenie drogą zasadniczych zmian takiego ustroju, w którym wszystkie siły społeczne państwa i społeczeństwa byłyby zmobilizowane dla dobra zóło drogi. Zachowanie wszystkich zasobów kraju wymaga zmuszenia koncernów zagranicznych i karteli, poddanych odpowiedniej kontroli do lokowania wszystkich zysków w kraju i obniżenia cen oraz przez ograniczenie importu zbędnych artykułów, stworzony zostanie rynek wewnętrzny, który jedynie może być źródłem pomyślności wszystkich, a rzesz pracowniczych, będących podstawą państwa — w szczególności. Przez wprowadzenie ustawodawstwa o umowach zbiorowych i rozjemstwie należy uniemożliwić, by obniżanie cen dokonywało się kosztem plac pracowniczych. Walka z bezrobociem powinna być energicznie przeprowadzona przez skrócenie czasu pracy i finansowanie racjonalnych inwestycji drogą robót publicznych oraz pracowni-

czych placówek spółdzielczych.

Kongres przeciwstawia się pomysłom, zmierzającym do zniszczenia kapitałów ubezpieczeń społecznych, naruszenia uprawnień emerytalnych, gwarantowanych odrębnymi funduszami, złożonymi przez pracowników przedsiębiorstw i instytucji państwowych uprawnień obywatelskich pracowników samorządowych.

Kongres domaga się zwolnienia od podatku nadzwyczajnego uposażeń niższych i średnich, zaniechania reform ustawodawstwa pracowniczego w zakresie praw do nabytych, w szczególności praw emerytalnych, zachowania awansu automatycznego dla nauczycieli, nadanego im dekretem Naczelnika Państwa z 18 listopada 1918 r. a utrzymywanie przez dotychczasowe ustawy uposażeniowe i uzasadnione specjalnym charakterem pracy zawodu nauczycielskiego, oraz przywrócenia uposażeń pracownikom państwowym według zasad ustawy uposażeniowej z 9 października 1923 r.

Ponadto Kongres domaga się powołania Izby Pracy, które mogą stać się nieodzownym czynnikiem składowym budowy samorządu gospodarczego tylko w przypadku wyposażenia ich przez Państwo w realne kompetencje. Izby Pracy nie mogą być jednak użyte jako środek utrudniający pracownikom zrzeszenie się na gruncie dobrowolnym, lub krepujący działalność Związków Zawodowych.

Biblioteka Państwowa im. Wróblewskich w Wilnie otwarta dla wszystkich

Dyrekcja Biblioteki podaje do powszechnej wiadomości warunki korzystania i godziny otwarcia. Biblioteka mieści się w pałacu po-Tyszkiewiczowskim przy ul. Arsenalskiej Nr. 8 róg Zygmunto-
wskiej. Jest otwarta codziennie (z wyjątkiem świąt) od godz. 9 do 15 i od 18 do 21. Zwiedzanie Biblioteki, Muzeum

Ikonografii Wilna i Zbiorów Masońskich — w soboty od 12 do 15.

Z Biblioteki mogą korzystać wszyscy dorośli dla celów naukowych i zawodowych. Karta wstępu kosztuje 1 zł. kwartalnie, 50 gr. miesięcznie, 20 gr. jednorazowo. Przedstawiciele prasy korzystają z Biblioteki bezpłatnie.

Nożycami przez prasę

IN EXTREMIS.

Dopiero wybryki ściągają od czasu do czasu i na chwilę tylko uwagę na zagadnienia żydowskie, zbywane zresztą milczeniem i bezprogramowością. Kilka wartych zanotowania myśli na ten temat czytamy w artykule red. A. Wieczorkiewicza w „Kurjerze Porannym“.

Sprawa żydowska jest u nas sprawą poważną, ale i trudną, dlatego też zapewne nikt się nią poważnie zająć nie chce, nie wyłączając wpływowych i ustosunkowanych osobistości ze społeczeństwa żydowskiego. Wszystkie też rządy nasze, ulegając ce tak łatwo, a niekiedy tak chętnie naciskom wszelkich klerikalizmów, w stosunkach z żydowskim społeczeństwem opierały się również na najbardziej ciemnych i reakcyjnych sferach ortodoksyjnych, nie pozwalających masom żydowskim wyzwolić się z zaduchów ghetta i chederów.

Tak. Pozostawienie tej sprawy ugiem i łatanie jej plastrami, które już w czasach Elizy Orzeszkowej uchodziły za wsteczne, jest zaprawdę wielką szkodą zarówno dla Żydów jak i Polski. Poza donośnym w swoim czasie głosem Tadeusza Hołówki i licznymi wypowiedziami pokrewnego rodzaju w tym zakątku naszej współczesności buszuje conajwyżej demagogja „narodowa“, skracająca z kwestii żydowskiej bicz do podcinania ulicznego motłochu.

OSTATNI MOHIKANIN.

Związkowy rząd Szwajcarii, która najuporczywiej utrzymywała kurs liberalnej polityki gospodarczej, zażądał również pełnomocnictw, aby sprostać trudnościom. Bardzo znamienita jest argumentacja rządu związkowego.

„Jesteśmy przekonani, że w przyszłości wolność handlu i przemysłu będzie poddana ograniczeniom większym, niż to było przed wojną. Wystarczy spojrzeć na zajadłą walkę, która się toczy na terenie gospodarczym pomiędzy różnymi krajami, i poszczególnymi częściami świata, by się przekonać, że życie gospodarcze państwa nie jest do pomysłenia bez ograniczeń ustalonych przez władzę polityczną“.

„A.B.C.“ opatruje wiadomość o tym rewelacyjnym zwrocie poglądów w Szwajcarii słuszną uwagę:

Nie nie powstrzyma wejścia świata w okres planowej gospodarki.

ad.

Mężczyźni podziwiają — kobiety zazdroszczą

gdy ujrzą cerę świeżą, czystą, pokrytą jakby puszką dojrzalej brzoskwini. Cerę taką mieć może każda pani, ale pod warunkiem, że używać będzie wyłącznie znakomitego pudru roślinnego marki światowej sławy: FORVIL CINQ FLEURS. Puder FORVIL posiada te wyższości nad innymi, iż nie zawiera żadnych szkodliwych domieszek, nie wysusza skóry, lecz ją odświeża, prześlicznie matuje, przylega doskonale i zapewnia pani zawsze młodzieńczą karnację.

Proces o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego

Zakończenie badania oskarżonych

(Dalszy ciąg ze str. 4-ej)

PIERWSZE ZATARGI Z WŁADZAMI

Po zamachu na pocztę w Gródku Jagiellońskim był przytrzymany przez policję. Po 2 dniach został wypuszczony. W toku dalszych zeznań Rak oświadczył, iż był między 15 lipca i 15 sierpnia w Jamnej, by odwiedzić Zarycką. Opowiada o wspólnej wycieczce do Worochty, a następnie na górę Kukul.

WSZYSTKIEGO SIĘ WYPIERA.

Maciejki żadnego nie zna, a co do okazanej mu fotografii powiedział: okazanego mi na fotografii osobnika widzę poraz pierwszy w życiu w dniu dzisiejszym.

Badany w listopadzie zeznał, iż nie przypomniał sobie, ażeby znał Hornickiego Adama. Dalej oświadcza, iż zeznania Hornickiego są nieprawdziwe, gdyż do O. U. N. nie należy i Hornickiemu żadnych dyrektyw nie dawał co do nielegalnej literatury, jak również nie ułatwiał mu kontaktu z członkami O. U. N.

Przestuchiwany w dniu 17 grudnia Rak nie przyznał się do należenia do O. U. N., oraz do zorganizowania na jej polecenie ukrywania sprawy zabójstwa ś. p. min. Pierackiego, Grzegorza Maciejki na terenie Lwowa i poza nim i zorganizowaniu ucieczki Maciejki poza granice państwa polskiego. Dalej zeznał, że w dniu 4 sierpnia 1934 r., to jest w sobotę pojechał do Jamnej odwiedzić Katarzynę Zarycką. Na stacji spotkał niespodziewanie Katarzynę Zarycką, Wierę Świeżicką i pewnego osobnika, którego twarz

nie była mu obca. Nocował w pensjonacie Zarzyckich na strychu razem z tym osobnikiem. Postanowiono zorganizować wycieczkę w góry.

Na fotografii Grzegorza Maciejki odpowiada, że osobliście owego osobnika nie zna i zaznacza dalej, iż osobnik z fotografii jest mało podobny do tego, z którym był w dniu 5 sierpnia na wycieczce i który przeszedł granicę.

Po skończonem odczytywaniu przewodniczący stwierdził, że wszystkie zeznania osk. Raka zostały odczytane oraz, że wszyscy oskarżeni zostali w ten sposób zbadani.

Następnie przewodniczący ogłosił postanowienie, iż ze względu na to że wszyscy oskarżeni złożyli już zeznania i nie zachodzi obecnie potrzeba zapobiegania porozumiewaniu się oskarżonych między sobą, sąd uchyla swe zarządzenie, dotyczące rozmieszczenia pomiędzy poszczególnymi oskarżonymi konwojentów, jako w obecnym stadium sprawy nieaktualne.

Poczem przewodniczący zarządził przerwę do dnia jutrzejszego, do godziny 10-ej rano.

Kurjer sportowy

Cracovia pokonała niemieckich hokeistów 5:1

Tegoroczny sezon hokejowy zainaugurowany został w Katowicach meczem pomiędzy Cracovią, a Klubem Sportowym 09 Beuthen. Zwycięstwo odniosła Cracovia w stosunku 5:1 (1:1, 1:0, 3:0).

Zawody odbyły się w bardzo trudnych warunkach atmosferycznych podczas deszczu. Cracovia wygrała łatwo, choć jej gra pozostawiła wiele do życzenia. Pierwsza tereja upłynęła przy grze dość wyrównanej. Polacy rozegrali się dopiero pod koniec drugiej tereji i uzyskali w trzech fazach gry zupełną przewagę nad Niemcami.

St. Zjednoczone pragną odzyskać puchar Davisa

W kołach tenisowych Stanów Zjednoczonych panuje silne niezadowolenie spowodowane trwałej niedobrej passy tenisistów amerykańskich w walkach o puchar Davisa. Od roku 1927, kiedy to Francuzi odebrali puchar Stanom Zjednoczonym, najwyższą ta nagroda w sporcie tenisowym ani razu nie zdołała zdobyta przez Amerykanów.

Obecnie Amerykański Związek Tenisowy, z myślą o zdobyciu pucharu, opracował wielki no-

Według tego planu w roku przyszłym teniści amerykańscy mają pracować wyłącznie u siebie, rezygnując z wszelkich startów w Europie. Prace treningowe prowadzone będą przy silnym współudziale zarządu Związku.

Niemcy — Łotwa 5:1

Odbyło się w Rostocku międzypaństwowe spotkanie w piłce nożnej akademickich reprezentacji Niemiec i Łotwy.

Zwyciężyła drużyna Niemiec w stosunku 5:2 (4:1).

Zawodom przyglądało się 3000 widzów.

Polska głosuje za Helsingforem?

Prasa fińska donosi, że przedstawiciel fińskiego związku lekkoatletycznego plk. Lewälähti w czasie swej niedawnej wizyty w Polsce, prowadził pertraktacje z najwybitniejszymi przedstawicielami życia sportowego Polski, zapewniając sobie na Międzynarodowym Kongresie Olimpijskim głos Polski za powierzeniem organizacji Olimpiady w r. 1940 Finlandji. Jak wiadomo, walczą o to dwa państwa: Japonja i Finlandja. Rzym wycofał się na rzecz Japonji.

Prasa fińska zapewnia, że poza Polską za Finlandja będą głosowały Niemcy, państwa skandynawskie, Anglja, Łotwa, Estonia, Francja, Holandia i Belgja.

Zapisz się na członka L. O. P. P.
(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

Kurjer Radjowy

Stwórzmy Ligę Radjofonizacji Kraju

Z tą chwilą, kiedy Polskie Radjo z rąk prywatnych przeszło w ręce Państwa zmieniły się i rozszerzyły zadania naszej radjofonji. Państwo zdaje sobie sprawę, że uzyskało w radjo

potężny instrument o rezonansie społecznym.

Użyty umiejętnie, może oddać nieocenione usługi w krzewieniu kultury i oświaty, w wychowaniu obywatelskim szerokich mas. Zadania na tem polu są tem większe, im bardziej zaniedbany jest teren podległy falom radjowym.

Pomimo 17-tu lat rządów Niepodległej Polski, różnice w stopniu kultury poszczególnych ziem Rzeczypospolitej nie zostały wyrównane. Tutaj radjo, które przed 10-ciu laty rozpięło anteny nad Polską, może i powinno stać się niezastąpionym sojusznikiem postępu i cywilizacji.

Lecz zagadnienie doboru odpowiednich programów, uwzględniających możliwie wszystkie warunki i potrzeby terenu, sprawa treści i formy audycji, liczących się z psychologią i typem umysłowości jego mieszkańców — to jedno. Drugie — to troska o to, aby te mądre obmyślane programy nie ginęły w próżni.

Aby tego uniknąć — należy umożliwić masom wiejskim i prowincjonalnym słuchanie radja. Państwo uczyniło pierwszy krok na tej drodze, obniżając w roku ubiegłym abonament radjowy małorolnym z 3 złotych na 1 złoty miesięczny. Przybyło bodaj kilkanaście tysięcy abonentów „złotówkowiczów“, ale gros radjosłuchaczy stanowią dalej ci, którzy opłacają taryfę normalną, więc w ogromnej większości zamożniejsza ludność miast.

„DYSPROPORCJE“

Bądźcobądź stosunek ilości słuchaczy wiejskich do wiejskich nie odpowiada znanej przewadze ludności wsi nad ludnością miast. W tej dysproporcji tkwi stan anormalny, którego ostrość

podkreśla jeszcze ta okoliczność, że w mieście radjo jest jedną z wielu form oddziaływania kulturalnego, na wsi częstokroć — **jedyną.**

Przy całkowitem nawet zwolnieniu rolników od opłat radjowych, wobec zużożenia stanu chłopskiego, najważniejszą przeszkodą jest koszt sprzętu radjowego. Nierychło wieśniak zdobędzie się na kulkunastozłotowy wydatek, aby zainstalować w swej chałupie detektor z jedną choćby parą słuchawek.

Tymczasem radjofonizacja kraju nie może się odbywać kropla po kropli, **lecz powinna przybrać charakter masowy i winna być prowadzona w formie na-**

tarcja. Kto choć trochę zna warunki egzystencji „Szarego Człowieka“, bytującego w beznadziejności naszych miasteczek i wiosek, ten pilności sprawy chyba nie zakwestjonuje. Jest ona tak samo doniosła i niecierpiąca zwłoki, jak np. sprawa obrony powietrznej Państwa. I tak samo musi być podjęta wspólnym wysiłkiem społeczeństwa i władz państwowych.

OBRONA KULTURY POLSKIEJ!

Oto istotnie palące zagadnienie; bastionu i obrońcy kultury polskiej i ducha Zachodu na najdalszych krańcach Rzeczypospolitej.

WIECZÓR BAJEK



**KONCERT RADJOWY
CZWARTEK 28. XI. O GODZ. 20.00**

Muzyka w bieżącym tygodniu

Pośród audycji muzycznych tego tygodnia na szczególne zaznaczenie zasługują:

Wtorek 26.XI: O godz. 18,00 „Adam Mickiewicz w pieśni“. Rozgłośnia warszawska nadaje piśmiennie do słów wieszca, utworzone przez Chopina, Moniuszke, Niewiadomskiego i Paderewskiego. Wykonawcami będą znakomici artyści: St. Argasińska (sopran) i Al. Michałowski (bas).

O godz. 20,00 Koncert symfoniczny pod dyr. Ignacego Neumarka, z udziałem skrzypczki Bron. Rotszadtówny (Koncert Czajkowskiego); oprócz tego dzieła: Webera, Berlioz'a i Brahmsa (IV symfonia). Transmisja z rozgłośni P. R. w Łodzi.

Sroda 27.XI: Szereg utworów Bacha, w opracowaniu orkiestrowym Stokowskiego i pod jego dyrekcją wykonane przez słynną Filadelfijską orkiestrę, oraz Toccata C-dur, w opracowaniu Busoni'ego, odegrana przez wspaniałego pianistę polskiego Artura Rubinsteina, nadaje o g. 17,20 rozgłośnia warszawska P. R.

O godz. 18,00 „Miniatury kwartetowe“, czyli fragmenty kwartetów: Mozarta, Beethovena i Schuberta wykona „Kwartet warszawski“.

O godz. 21,00 XIII audycja z cyklu „Twórczość Fryd. Chopina“, w opracowaniu prof. U. J. dr. Zd. Jachimieckiego. Utwory, powstałe w Warszawie, pośród nich wcale prawie nieznanymi — „Souvenir de Paganini“, oraz napisane w pierwszych czasach pobytu Chopina zagranicą, jak słynna etiuda c-moll i preludjum d-moll, powstałe w Stuttgarcie, pod wrażeniem wiadomości o rewolucji listopadowej w kraju. Odtwór

czynny program będzie znakomita pianistka Zofja Rabcewiczowa.

Czwartek 28.XI: Interesujący się śpiewem chórów, złożonych z dzieci szkół powszechnych, usłysz o godz. 16,45 Chór Rady Szkolnej m. st. Warszawy, w audycji radjowej „Cała Polska śpiewa“, jako wykonawców pieśni ludowych, w układzie i pod dyrekcją Tadeusza Mayznera.

O godz. 17,15 Utwory Ignacego Lillena wykonają: Aniela Szlemińska (śpiew), Józ. Kamiński (skrzypce) i kompozytor (fortepian).

O godz. 18,00: Rozgłośnia Wileńska nadaje Webera: Koncert Nr. 2 w wykonaniu S. Czosnowskiego (klarnet) i J. Kropiwnickiego (akompanjament na fortepianie).

O godz. 21,50: W cyklu „Nasze pieśni“ odśpiewa Janusz Popławski kompozycje: A. Zarzyckiego, St. Lipskiego i Z. Noskowskiego.

Piątek 29.XI: O godz. 16,15 Transmisja ze Lwowa nada popularną Suitę „Peer Gynt“ Griega, w wykonaniu orkiestry Tadeusza Seredyńskiego.

O godz. 17,20: Interesująco przedstawia się program koncertu solistów, mianowicie: śpiewaczki, Zofji Swengrubenówny i pianisty Stanisława Nawrockiego, który wykona też i własne utwory. Poza tem program zawiera kompozycje Schuberta, pastorałki i berżerety francuskie i polskie pieśni ludowe, opracowane przez F. Szopskiego.

O godz. 20,10: Wigilia św. Andrzeja — obrazek obyczajowy Fr. Dominika z muzyką M. Swierzyńskiego, który nadaje Polskie Radjo w

wykonaniu solistów, chóru i orkiestry P. R. pod dyrekcją Stanisława Nawrota.

O godz. 22,00 Poznań nadaje muzykę kameralną, w wykonaniu kwartetu smyczkowego i klarnetu; w programie Mozart: Kwintet Adur, w sześciu częściach. Dzieło rzadko grywane powinno zainteresować melomanów.

Sobota 30.XI: O godz. 12,15 koncert orkiestry pod dyrekcją Sylw. Czosnowskiego wykona dzieła: Cherubini'ego, Regera, Beethovena, Brahmsa, Rysz. Straussa i in. w rozgłośni wileńskiej.

O godz. 14,30 Koncert Tria Salonowego H. Balińskiej, poświęcony mniejszym utworom słynnych kompozytorów. Transmisja z Warszawy.

O godz. 16,15: Pianistka F. Biryńska odegra kompozycje: Prokofiewa, Debussy'ego i d'Alberta.

O godz. 18,40 Rozgłośnia wileńska nadaje: pieśni i arje operetkowe w wykonaniu, ulubienicy naszej publiczności, śpiewaczki Sławy Bestani. Przy fortepianie J. Block.

O godz. 22,00 w ramach koncertu symfonicznego orkiestry P. R. pod dyr. Józ. Ozimińskiego, wystąpi młodociany skrzypek Józef Chasyd, jeden z laureatów konkursu im. H. Wieniawskiego w ubiegłym sezonie w Warszawie. Tegoż dnia, o godz. 18,30 Rozgłośnia poznańska nada na wszystkie stacje polskie koncert orkiestry wojskowej 57 p. p. pod dyr. por. Ant. Szałkowskiego, pod tytułem „Walce i marsze“. Program zawiera utwory Majewskiego, J. Straussa, Maja i Waldteufła. **Dz.—Em.**

Audycje wileńskie (Recenzja tygodniowa)

Trudno wyczerpać, choćby pobieżnie, wszystkie zagadnienia, nasuwające się w związku z ostatnią premierą, powszechnego (?) teatru wyobraźni. Skomplikowane to dzieło o wielu pokładach różnorodnych indywidualności. A więc: ballada Mickiewicza i Odyńca „Tukaj“, opracowana dla radja przez T. Łopalewskiego w reżyserji W. Schillera i współpracowników z ilustracją muzyczną R. Palestra. Wylczyłem umyślnie wszystkich, którzy uczestniczyli w tym procesie przetwarzania poetyckiego dzieła sztuki na słuchowisko. A teraz należy szukać śladów każdego z nich.

Więc najprzód samo założenie — radjofonizacja pięknego słowa poetyckiego czy radjofonizacja ballady Mickiewicza? Należy te sprawy rozdzielić, bo stąd wywodzą się nieporozumienia a mieszanie tych pojęć powoduje zarzuty w postaci: nie wolno przytłaczać słowa machiną realizacyjną ani tym całym procesem dźwiękowo-dramatycznym. Przyjąć więc raczej należy jako podstawę drugą tezę: radjofonizacja ballady inaczej — tworzenia na kanwie ballady nowego dzieła.

Nową postać dzieła ukazał Łopalewski nie naruszając istoty i ducha utworu. Trwało to do chwili, gdy zaczęło się dziać, stawać słuchowiskiem. Realizacja natomiast dała próbę rozwiązania formalnego poprzez samą słyszalność, bez asocjacji wyobraźniowych. I oto w wyniku powstaje coś zupełnie nowego i niezmiernie ciekawego. Byliśmy na dobrym koncercie, gdzie głosy nie siliły się na uplastycznienie sceny a były tylko dźwiękowymi elementami symfonji. Słowa wiązały się przez dużą odległość, ustępując miejscem szeregowi dźwięków ilustracyjnych i czysto muzycznych. (Brak może było rytmu, któryby podkreślał balladę — oto jedyny zarzut w sto-

sunku do koncertu). Teraz dopiero po syntezie twórczych pierwiastków składowych tego słuchowiska, można mówić o krytyce gotowego, pełnego (dla mnie poraz pierwszy) i prawdziwego słuchowiska. (Należy jednak zaznaczyć, że to tylko jeden z wielu rodzajów przyszłego słuchowiska).

Zbyt silnie i wyraźnie zaznaczyła się indywidualność Schillera na teatrze, byśmy mogli uniknąć tego wpływu w omawianiu realizacji dźwiękowej „Tukaja“. I dlatego, mimo, że Schiller jest nowicjuszem, jeśli chodzi o reżyserję słuchowisk, stosować tu można pełną miarę, bez okoliczności łagodzących.

Nie można nazwać realizacji „Tukaja“ pracą mozaikową, ale wyraźnie wyczuwa się fragmenty, rzuty ogromnych cieniów, kontury zakreślone na tle jasnych ekranów. Przypomina to trochę jego sposób operowania dużą sceną, światłami i kolumnami ekranów. Niektóre jednak z tych fragmentów przez nieodpowiednie wiązanie chórów z muzyką, trąciły operą i zbliżoną w takich wypadkach groteską. Ale w całości był utrzymany górny ton wielkich realizacji Schillerowskich. Stąd przyjemność słuchania i głębokość doznania.

Muzyka wybujała, przerastająca słowo — ale jakże wspaniałe rzeczy nam pokazała. Obok fragmentów, które przechodziły zlekka w programowość (zresztą nielicznych) — dużo pełnodźwięcznych w nastroju i stylu nowych wartości słuchowiskowych. Głosy subtelnie dobrane, głosy realistyczne, głosy przesłonięte mgłą czasu i odległości — to też nieczęsto spotykane walory.

Trudno coś powiedzieć o samej grze głosów i o wiązaniach całości, nie wystarczy na to jedno, bądźcobądź, pobieżnego słuchania. Nie wątpię też, że słuchowisko zostanie w najbliższym czasie powtórzone. Bo to klasyczny wypadek w reżyserji dźwiękowej, dziedzinie dotychczas lekko traktowanej przez radjo.

Ta koncepcja reżyserska (dobrze, że wogóle

jest jakaś!) każe szukać rozwiązania, choćby częściowego, właśnie w procesie realizacji dźwiękowej. Bo dobry scenarjusz — to nierzadko mniej niż połowa. Odważny i twórczy reżyser tworzy dopiero dzieło radjowe. Bez niego słuchowisko jest samograjem a droga — drogą najłatwiejszego rozwiązania skomplikowanej sprawy.

W niedzielę usłyszeliśmy dwa fragmenty dialogów Lukjana, sofisty, filozofa, sceptyka, nihilisty, jak się okazało, jednego z b. radjofonizowanych autorów. Oto znów jedna z najpiękniejszych kart literatury antycznej, ożywiona przez radjo.

Z wielu oblicz i możliwości radja, ograniczonych wszakże i zamkniętych w granicach samego słuchania, ten rodzaj jest najbardziej skończony. Czysły w założeniu uzyskuje jeszcze przez radjo na subtelnych cieniach, momentach ubocznych. I tak w „Rozmowach na tamtych świecie“ mamy koloryzację nastroju sceptyczno-nihilistycznego nutą parodji dźwiękowej. Porzucając z musu korony, fortuny, honory, napisy na pomnikach, buta, duma — padają z zgrzytliwym hałasem na ziemię. (Najciężej padają rzeczy rzucone przez filozofa).

Te efekty same w sobie nic nieznaczące, są dobre i nie zasłaniają słowa, elementu zasadniczego. Z chwilą jednak, gdy gwoli pewnej plaskiej konwencji, zaczyna wchodzić w grę naturalizm, czujemy niesmak. Łącząc wiek Lukjana z wiekiem radja, cofamy się nagle do niewiele wróżyć dla słuchowiska efektów naturalistycznych. Dobry był Charon przewoźnik, razil częściowo głos.

Zrobić dobrą, zajmującą, odpowiadającą przytem w nastroju wrażeniom autentycznym, audycję z odwiedzin podziemi dominikańskich — to przerasta siły i możliwości reportera. Widok je dny w swoim rodzaju, groźny i makabryczny — nie był i nie może być uplastyczniony ani w transmisji bezpośredniej, ani w przygodnym opisie. Stąd — raczej zapytanie pogo ta transmis-

ja, niż jakiegokolwiek zarzuty. Reporter zrobił wszystko co mógł (a mógł niewiele). Modułacja głosu, tonowanie — to byłyby ostateczne chwytaki, ale już aktorskie i sztuczne, trudne do wydobycia po otrząskaniu się z tematem.

W tym tygodniu zebrano się wiele ciekawych audycji muzycznych.

Mieliśmy koncert symfoniczny, drugi już transmitowany z Wilna. Słyszałem niestety tylko drugą część, Noskowskiego i Areńskiego. W porównaniu z poprzednim — ostatni, aczkolwiek choćby czysty i banalny pod względem repertuaru, wypadł w wykonaniu lepiej. Romantyczna wiara i ogień dyrygenta nie pozostały bez wpływu na orkiestrę i brzmienie całości. Zarówno „Step“, jak i „Warjacje“ były subtelnie i jasno frazowane i posiadały szczery, choć niezbyt szeroki rozmach.

Rzadką imprezę mieliśmy z okazji urodzin Paderewskiego. Program bogaty i wszechstronny, wykazał w części fortepianowej Szpinalski. Ta odpowiedzialna rola odegrania koncertu fortepianowego kompozytora — wirtuoza, jaka przy padła uczniowi Szpinalskiemu — świadczy o jego wartości pianistycznej. Solista pokazał swą formę, pełną świadomość artystyczną, dojrzałość i możliwości.

W zasięgu lokalnym grała pani F. Krewer kilka utworów fortepianowych — nieciekawie Etude b-moll Szymanowskiego była kańciasta i drewniana. Niezawsze nazwa może być wskaźnikiem idei utworu. W tym wypadku zawiodła.

Nakoniec — chór Szarymy był niesłyszalny, ciągle fala uciekała i zanikała. Inna uwaga dotyczy audycji z płyt w niedzielę około 17. Obok dwu utworów Gershwin'a, dobrych utworów dorego kompozytora współczesnego umieszczono melodie operetkowe Kerna. Samo zestawienie sprawia niemiłe wrażenie. To jest uporczywe ściąganie jazz'u wywołującego się z dancingu, do płaskiej i łatwej muzyki. Tak już nie jest oddawna, a będzie inaczej jeszcze, ale daleko od operetki. **Riky.**

W sprawie obniżki ceny prądu

Zwiedzamy elektrownię miejską

Żądamy zniżki ceny prądu elektrycznego!

Chyba niema abonenta elektrowni miejskiej, któryby się nie podpisał chętnie pod tem niezaspakajaniem od wielu lat pragnieniem budżetów domowych licznej klienteli tej instytucji **użyteczności publicznej**.

Teraz, gdy dążenie do jaknajwiększego obniżenia kosztów utrzymania występuje z wielu względów w sposób może najbardziej jaskrawy w okresie ostatnich lat, żądanie to nabiera **szczególne-go akcentu**.

Żądamy! Ależ jest to zupełnie naturalny objaw. Nos dla tabakiery, czy tabakiera dla nosa?

Ostatnio zapowiedziana dziesięciogroszowa zniżka na kilowat godzinie jest **mała, mało, mało** — pisaliśmy w swoim czasie, podając tę wiadomość. **Mało!** — powtarzamy i teraz.

W KOTŁOWNI.

Chodźmy do elektrowni miejskiej, przyjrzyjmy się jej pracy i spróbujmy poszukać możliwości obniżki ceny prądu dla naszego konsumenta, który korzysta z prądu dla oświetlenia swego mieszkania.

Spoczątku wejdźmy do serca elektrowni — do obszernej, wysokiej sali, w której wytwarza się energia do poruszania olbrzymich dynamomaszyn, warczących groźnie w sąsiedniej sali. Jest to kotłownia. Niezbyt dawno z nazwą tą kojarzył się obraz **udręki robotnika**. Rozżarzona czeluszka pieca, spocony nagi tors i czarne od pyłu węglowego ręce, karmiące ogień — to akcesoria nieodłączne każdej kotłowni z ubiegłego dziesięciolecia. W nowoczesnej kotłowni dziesiątki czarnych rąk zastąpiono jedną maszyną.

Oto jeden z trzech kotłów elektrowni, wytwarzający do 11 tysięcy kilogramów pary wodnej na godzinę. Pięć pod kąłem ma palenisko ruchome, które sennie wolno szeroką, masywną metalową taśmą zboku w głąb pieca, niosąc na sobie odpowiednio i stale regulowaną warstwę węgla. Czarne paliwo sypie się ustawianym przez szeroką rurę zgóry, gdzieś z pod sufitu. Powietrze w sali świeże, czystość dokoła — **małe motorki**, dozowane przez kilku mechaników, **robią za kilkunastu ludzi**. Narzuca się w tem miejscu uwaga — za tych kilkunastu, którzy są bezrobotnymi. Takie jest jednak prawo mechanizacji. Maszyna, niosąc dobrodziejstwa dla ludzkości, niesie nieraz jednocześnie **przekleństwo dla szeregow robotniczych**.

KOSZT OPAŁU, A CENA PRĄDU.

Przez małe drzwiczki w piecu obserwujemy, jak ogień rzuca się chciwie na dopływający węgiel. Prosimy naszego ci cerona, **dyrektora elektrowni p. Juljusza Glatmana**, o informacje na temat paliwa

To, o czem dowiadujemy się, nie wprawia nas w zachwyt. Elektrownia spala średnio około 40 ton węgla dziennie. Cena jego za tonnę loco elektrownia kształtowała się w ostatnich latach następująco:

w roku 1930 — 55 zł.;

w roku 1931 spadła do 50 zł. wskutek ulepszeń technicznych w piecach, co pozwoliło na spalanie tańszego gatunku;

w roku 1932 wskutek **konkurencji firm wileńskich** spadła do 40 zł.;

w roku 1933 wileńscy pośrednicy **doszli między sobą do porozumienia** — 44 złotych;

w roku 1934 producenci porozumieli się) przysłała konwencja węglowa — 48 złotych

i wreszcie w roku bieżącym wskutek zniżki taryfy kolejowej spadła do 30 zł. 35 gr.

Zdawałoby się, że właśnie ta ostatnia obniżka ceny paliwa wpłynęła na zapo-

wiedziane obniżenie ceny prądu. Tak jednak nie jest. Zapowiedziana obniżka, jak później się dowiemy, **powstała na innych przesłankach**. Spadek ceny węgla nie był brany pod uwagę. Dlaczego? Po nieważ koszt opału na wytworzenie 1 kilowat godziny wynosi zaledwie 3,12 grosza. Nawet kilkudziesięcioprocentowa obniżka ceny opału odbiłaby się na wysokości kosztów własnych kilowat godziny zaledwie sumą jednego z ułamkiem grosza.

KTO KORZYSTA Z OBNIŻKI CEN WĘGLA?

Przyjmujemy to do wiadomości. Zgadamy się nawet z tem. Jednakże, myśląc skolei o zapowiedzianej zniżce ceny węgla o 20 procent, chcielibyśmy, aby elektrownia **zwróciła wreszcie uwagę na tę dużą oszczędność** w swoich wydatkach i wykorzystala ją dla dobra swej klienteli. Jeżeli zapowiedziana zniżka węgla dotrze w rezultacie w pełni swoich 20 procentach do konsumenta, jeżeli **nie uszczuplą jej rachunki pośredników** — to da w obrachunku rocznym duże oszczędności. Trzeba zaś pamiętać, że ta oszczędność (w intencjach zniżki węgla) jest przeznaczona **tylko i wyłącznie dla szerokich rzesz konsumentów**.

GŁÓWNE ZADANIE ELEKTROWNI.

Jesteśmy teraz w dużej sali, gdzie wszystko drży pracą dwóch dynamomaszyn. Większa może dać trzy tysiące kilowatów na godzinę, druga — 1800 — razem więc 4800 kilowatów na godzinę. Pokryją zawsze w pełni najwyższe, przy obecnym stanie elektryfikacji miasta, za potrzebowanie na energję, które sięga obecnie w godzinach wieczornych tylko do 2900 kilowatgodz.

— Jak przedstawia się sprawa elektryfikacji miasta, spożycia prądu, liczby abonentów i t. p.

Otóż elektrownia wileńska jest **może największą w Polsce typową elektrownią świetlną** — to znaczy, że prąd jej idzie w większej części na cele oświetleniowe. Zaznacza się to wyraźnie w wykresie dziennego zapotrzebowania prądu przez miasto. Oto w godzinach rannych linja krzywa jest na najniższym poziomie, do godziny mniej więcej 2 pp-waha się, a następnie wznosi się raptownie i osiąga punkt kulminacyjny w godz. 6, 7, 8 wieczorem, a potem znowu zaczyna opadać. Wykres spożycia dziennego prądu elektrowni przemysłowej nie wykazuje takich skoków — natomiast biegnie na poziomie wyższym i bardziej jednostajnie.

Elektrownia wileńska zaspakaja więc przedewszystkiem potrzeby oświetleniowe szerokich rzesz obywateli miasta. To jest ważne, bo charakteryzuje techniczną pracę elektrowni i wskazuje **na zasadnicze jej zadanie**.

W Wilnie niema dla kogo wytwarzać większej ilości prądu przemysłowego. Biedny rzemieślnik pracuje ręcznie, tartaki mają swoje odpadki dla poruszania maszyn własnymi silnikami parowymi, młyny wynoszą się z Wilna lub opalają maszyny łuską siemienia lnianego i kaszy gryczanej. Jedynie przemysł futrzarski i częściowo garbarski korzysta z energii elektrycznej.

Głównym więc konsumentem prądu jest „szary obywatel“ i **tylko przez większe pozyskanie jego elektrownia może liczyć na zwiększenie konsumpcji energii elektrycznej**.

— Jakież jest nasilenie elektryfikacji Wilna?

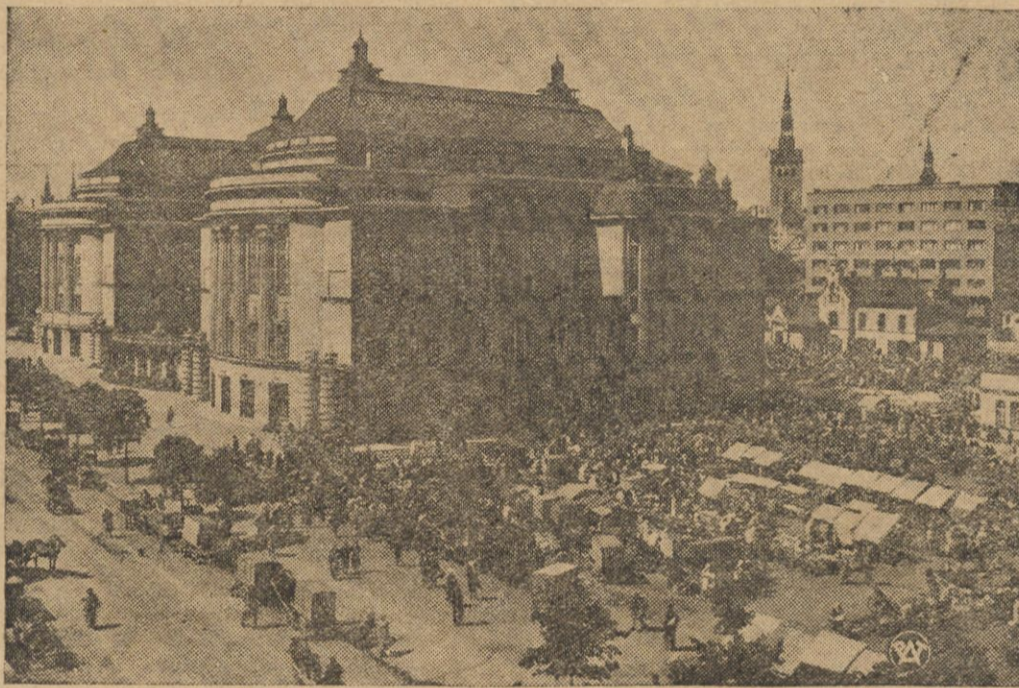
Omówimy to w następnym artykule.

Włod.

Zapisz się na członka L. O. P. P.

(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

Jubileusz teatru estońskiego



W tych dniach teatr estoński obchodził swój 70-letni jubileusz. Zdjęcie nasze przedstawia okazały gmach teatru „Estonja“ w Tallinie wybudowany w okresie niewoli rosyjskiej z drobnych składek ludności estońskiej.

FRYDERYK KAMPE.

22

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

W rzeczywistości należał do zaprzysiężonych wrogów palenia, ale gdyby Manfield z taką samą życzliwością poczęstował go szklaneczką tranu rybiego, wypiłby z uśmiechem, jak najcudowniejszy nektar.

Podoba się panu w Ameryce? — zapytał Manfield prostym i ludzkim tonem, który dotąd wprowadzał sekretarza w stan zaniepokojenia i zakłopotania.

Kilka razy mrugnął oczami i rozpromienił się o Ameryka, cudowny kraj, praca niezwykle ciekawa, no i nareszcie zaczął się uczyć angielskiego — oczywiście w godzinach pozabiurowych.

Manfield obserwował w zamyśleniu młodego człowieka, tak energicznego, pracowitego, na którym widocznie można było polegać i myślał:

Dlaczego do tej pory nie słyszałem od ciebie, ani jednego prostego, rozumnego słowa?... Każde odezwanie się wywołuje u ciebie entuzjazm, albo uniżoną służalczość... Poco robić ze siebie głupią krykaturę?

Zniechęcił się do rozmowy i poszedł do wielkiego pokoju sypialnego.

Zgasił światło i próbował zasnąć, ale przeszkadzał mu dziwny, głuchy niepokój.

Morze szumiało jednostajnie, z ciemności wylaniały się zarysy nieprzytulnego, obcego otoczenia.

Nagle Jozue Manfield zaczął przemawiać do jedynego człowieka w tym opuszczonym domu:

Gdzieś zabrnął! Czy tu jest twoje miejsce?... Zastanów się, czy to, co robisz nie jest przestępstwem, czy nie ubliża ci podszywanie się pod cudze nazwisko i pod cudze życie, a może to jest początek odwetu i kary!...

Przewracał się z boku na bok.

Cały dom spał, w parku skrzypiały drzewa, od czasu do czasu przez okno zajaśniał zabłąkany promień latarni morskiej.

W Manfieldzie nagle się zbudził inny człowiek, który przypominał sobie białe noce Finlandji, Wandę, Blomforsa, a któremu dawne, wielkie nieomal katastrofalne troski wydały się drobnym mało znaczącym epizodem.

Przy łóżku Likanena odezwał się ostry dzwonek.

Wyskoczył jak oparzony, pośpiesznie naciągnął granatowe, odświętne ubranie; był przestraszony i zawiązując drżącymi rękoma krawat myślał, że nareszcie ukazało się prawdziwe oblicze Jozue Manfielda.

Teraz wśród nocy będzie mu dyktował — właśnie tak sobie wyobrażał prezesa!

Jozue Manfield stał na werandzie, jego twarz nosiła ślady niezwykłego wzburzenia. Dużo lat upłynęło i Likanen nigdy nie mógł zapomnieć tego widoku na tle łagodnych wzgórz i szumiących drzew parku,

przez które przeświecała luna, wiecznie wisząca nad olbrzymim miastem.

— Czy pan może wyjechać, ale natychmiast? — zapytał szef.

Likanen był w każdej chwili gotowy do podróży. Manfield powiedział trochę zachrypniętym głosem:

— Najbliższym statkiem uda się pan do Europy. Bez chwili zwłoki. Pojedzie pan do Helsinek i zbierz pan wiadomości o jakimś panu...

Blok stenograficzny dawno tkwił w ręce Likanena. Cofnął się o krok pod drzwi, z których sączyło się słabe światło licha oświetlonego hallu i zanotował: „Józef de Lucca hrabia Borski“.

— ...ostatnio mieszkał w hotelu Brandö. Następnie dowie się pan o panie Wandzie Rokerównie. Proszę pamiętać, że ta misja obowiązuje pana do jaknajściślejszej tajemnicy!

Likanen notował skrupulatnie, powtarzając półgłosem:

— Europa, Helsinki, hotel Brandö, de Lucca hrabia Borski, gdzie również mieszka Wanda Rokerówna...

— Kiedy pan może wrócić?

Likanen zastanowił się chwilę i odpowiedział zdecydowanie:

— Za trzy, najdalej za cztery tygodnie, panie prezesie.

(D. c. n.)

WILNO W CIEMNOŚCIACH

Wczoraj w godzinach popołudniowych całe miasto pograżyło się w ciemnościach. Dopiero o godz. 4 min. 30 przywrócono światło w śródmieściu i niektórych innych dzielnicach. Peryferje otrzymały światło dopiero wczorajszego wieczorem.

Sprawa uboju rytualnego w magistracie

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu miasta poruszona została kwestja ustosunkowania się władz miejskich do zagadnienia uboju rytualnego. Kwestja ta wyplętała na forum obrad w związku z nadesłanym do zarządu miasta memoriałem w tej sprawie, opracowanym przez specjalny komitet, wyłoniony w ub. r. w Poznaniu na Wszechpolskim Zjeździe towarzystw Opieki nad Zwierzętami. Memoriał wzywał, by zarządy poszczególnych miast wypowiedziały się przeciwko rytualnemu ubojowi bydła, który określa jako niehumanitarny.

Ławnik Fedorowicz wypowiedział się za przychylnym ustosunkowaniem się do memoriału i przekazaniem tej sprawy pod obrady rady miejskiej z wnioskiem przychylnym dla autorów memoriału. Przeciwno temu wypowiedział się obecny na posiedzeniu ławnik żydowski koła radnych p. Taub, który dowodził, że memoriał nie jest oparty na autorytetach i że z wywodami jego można polemizować.

Po dyskusji przeszedł wniosek ławnika Fedorowicza. P. Taub założył votum separatum.

Wilnianie na zjeździe Z. O. R.

Na walny zjazd delegatów Zw. Ofic. Rez. R. P. w Warszawie wyjechało z całego okręgu wileńskiego 26 delegatów i blisko 150 gości. Większość powróciła w poniedziałek rano do Wilna, reszta wyjechała wraz z delegatami innych okręgów do Krakowa, celem złożenia hołdu szczerkom Marszałka Piłsudskiego.

Na zjeździe w Warszawie generalny insp. sił zbrojnych gen. Edw. Rydz-Śmigły wyraził podziękowanie za dobre wyniki w dziedzinie strzelectwa okręgom pomorskiemu i wileńskiemu Z. O. R.

Jednocześnie gen. Górecki wręczył na ręce prezesa Wileńskiego ZOR nagrody w postaci karabinu (Mauser) i rewolwer (Colta) przeznaczone dla ppur. rez. Hen. Niepokojczyckiego (Kolo Wilno), dwukrotnego mistrza w strzelaniu o mistrzostwo ZORu Rzplitej.

Na poprzednim walnym zjeździe w Gdyni okręg wileński zainicjował przyjmowanie podchorążych rezerwy do ZOR-u na takich samych prawach, jak i oficerów.

Obecnie walny zjazd w Warszawie sankcjonował tę uchwałę.

Teatr Muzyczny „LUTNIA”
Występy Elny Gistedt
Dzisiaj o godz. 8,15 wiecz.
MADRA MAMA

Giełda zbożowo-towarowa i Inniarska w Wilnie z dnia 25 listopada 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parzyste Wilno, ziemniaki — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilości, w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 kg.

Z y t o I standard	700 g/l	13,75	14,—
II	670	13,50	13,75
P o z e s i c a I	745	18,25	18,75
II	720	17,75	18,25
J e c m i e n I	650 (kasz.)	13,50	14,—
II	620	13,—	13,50
O w i e s I	490	14,60	15,20
II	470	13,50	14,25
G r y k o II	585	13,25	13,75
M ą k a p e z e n a gatunek I—C		29,75	30,25
II—E		25,75	26,25
II—G		21,—	22,—
tytuła do 45%		23,—	23,50
do 55%		20,50	21,—
razowa do 90%		16,50	17,50
P e l u s z k a		24,—	25,—
W y k a		20,75	21,25
G r o c h s z a r y		16,50	17,50
Ł u b i n n i e b i e s k i		8,—	8,50
S i e m i ę l i n i a n e b. 90% f-co wag. s. zał.		30,—	30,75
Len standardyzowany:			
trzepany Wołożyn basis I	1580.—	1620.—	
„ Miory sk. 216,50	1490.—	1530.—	
„ Traby	1600.—	1640.—	
„ Horodziej	1700.—	1740.—	
Czesany Horodziej b. lsk. 303,10	2130.—	2170.—	
Targaniec gat. I/II 80/20	1220.—	1260.—	

Odpowiedzi Redakcji

— „Długoletniej Czytelniczce Kurjera Wileńskiego”. Chętniebyśmy podjęli wymianę zdań na poruszony przez Panią temat, co jednak unie możliwa obecnie anonimowa forma listu Pani.

mały światło dopiero późnym wieczorem.

Zgaśnięcie światła wywołane zostało brakiem dopływu wody do turbiny głównej w elektrowni, spowodowanego znacznym obniżeniem się poziomu Wilgi.

Ponieważ Wilga do wczorajszego wieczora w dalszym ciągu opadała, w kołach fachowych określano sytuację jako b. krytyczną. Jeżeli spadek wody nie ustanie, liczyćby się należało z tem, że i dziś w niektórych dzielnicach miasta w godzinach wczesnowieczornych będzie wstrzymany dopływ prądu.

Oczywiście, elektrownia zmobilizowała wszystkie siły techniczne w wysiłku nad opanowaniem sytuacji. Tej sprawie była poświęcona konferencja pod przewodnictwem wiceprezidenta miasta sen. Adama Piłsudskiego z udziałem m. in. inż. Jensa i inż. Rutkowskiego z Urzędu Wojewódzkiego.

Z ŻYCIA BIAŁORUSKIEGO

— ORGANIZACJA BIAŁORUSINÓW KATO LIKÓW. Zgodnie z postanowieniem niedawno odbytego zebrańia Komitetu Białorusinów Katolików, przeprowadzana jest rejestracja wszystkich Białorusinów tego wyznania. Katolicy-Białorusini organizują roraty 22 grudnia w kościele Św. Mikołaja o 7 godz. 20.

— BIAŁORUSKI ZWIĄZEK AKADEMICKI w 15 rocznicę swego powstania, przygotowuje na 1 grudnia uroczystą akademię, która odbędzie się w jednej z sal głównego uniwersyteckiego gmachu.

W tymże dniu zostanie otwarta wystawa białoruskiej akademickiej prasy, oraz wystawa dzieł malarskich, wykonanych przez członków związku.

— „NA PRADWIEŚNI”. Pod tytułem powyższym ukazał się niedawno trzeci skolei zbiorek wierszy młodego białoruskiego poety Michasia Maszary. Książeczka została wydana nakładem redaktora „Szlachu Młodzieży” p. Józefa Najdziuka i ks. Hadleuskiego.

— NOWI BIAŁORUSCY LEKARZE. W roku bież. ukończyli medycynę na Wileńskim Uniwersytecie i otrzymali dyplomy lekarskie dwaj młodzi członkowie białoruskiego Akademickiego Związku, J. Malecki i F. Leśsza.

POŻAR W MIASTECZKU KRAŚNE

23 b. m. o godz. 13-ej wybuchł groźny pożar w m-ku Kraśnem, obejmując narazie płomieniami 5 domów mieszkalnych. Ze względu na sprzyjający wiatr ze wschodu, zagrożoną była cała ulica Radoszkowicka. Na miejsce wyjechała

wojskowa straż ogniowa z Mołodeczna oraz brały udział w akcji ratowniczej miejscowe straże pożarne wojskowa i ochotnicza. Na miejsce wypadku udał się również starosta powiatowy.

Bilans pożaru w Holszaniech (pow. oszmiański)

Jak już donosiliśmy w dn. 23 b. m. pomiędzy godz. 10 a 11-tą w Holszaniech (pow. oszmiański) wybuchł pożar w tartaku Aleksandra Jagmina. Ogień szybko się przerzucił na inne zabudowania i, wskutek silnego wiatru, objął znaczną ilość. Spaliło się ogółem: 94 domów mieszkalnych, 94 chlewów, 16 stodół, 15 wieprzów, 1 koń, 5 krów i 8 owiec. Na ratunek przybyły straże pożarne z

Oszmiany i Wilna, którym udało się ogień zlokalizować. W czasie pożaru spłonął dom, w którym mieścił się miejscowy posterunek Policji Państwowej. Inwentarz skarbowy posterunku w przeważnej części został uratowany.

Strat narazie nie obliczono, lecz bez dachu pozostało około 500 osób. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

Krwawy dramat w rodzinie gajowego

Stanisław Sawicz, gajowy z majątku Kostyki (gm. dolhinowskiej, pow. wilejski) podejrzewając swą żonę o zdradę, udał się do niej, o gdy spotkał w sieni wychodzącego z mieszkania Ignacego Saczewkę, strzelił do niego z rewolweru. Saczewko zaczął uciekać, Sawicz zaś pobiegł za nim i strzelił drugi raz. Ranny Saczewko upadł na ziemię. Następnie Sawicz udał się do mieszkania

żony i chciał ją zabić, lecz ta zasłoniła się swą 3-letnią córką, która prosiła, by nie zabijał matki. To ją uratowało.

Po dokonaniu tego czynu Sawicz udał się na posterunek w Kościeniewiczach i oddał się w ręce policji.

Saczewko zmarł. Względem Sawicza Sąd Grodzki zastosował areszt.

WŚRÓD PISM

— Tygodnik Literacko-Społeczny „PION” przynosi w Nr. 47 (112) m. inn. następujące artykuły i utwory:

K. Zakrzewski: Przyczynki do „tragedji nieporozumień”, M. Piechal: Apokalipsa, H. Elzenberg: Zły estetyk i jego słowa, W. Wyhowska de Andreis, E. de Andreis: Gabriel d'Annunzio, G. d'Annunzio: Poezje, B. K. Wierzejski: Na marginesie sprawy abisyńskiej, J. Starzyński: Impresjonizm, J. Kott: Paweł Valery o poezji, Wł. Sebyła: Fraszki, A. Bohdziewicz: Szekspir na ekranie, B. Korzeniewski: Teatr, J. iBrkenmajer: Na zakończenie dyskusji, W. Lutostawski, J. B. B.: Książki o Polsce, W. Bąk: Przegląd prasy. Kronika.

Adres: „PION” — Al. Ujazdowskie 20 m. 7. Tel. 9-91-08.

— Ostatni (47) numer tyg. „Świat” przynosi korespondencję z Londynu, omawiającą wybory angielskie, ciekawy list z Florencji o nastrojach panujących w miastach włoskich, feljeton Z.



Teatr i Muzyka W WILNIE

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— France Ellegaard w Teatrze na Pohulance. Dzisiaj, we wtorek o godz. 8 m. 15 wiecz. w sali Teatru Miejskiego recital fortepianowy fenomenalnej, budzącej powszechny zachwyt i entuzjazm duńskiej pianistki France Ellegaard. — W programie m. in. Bacha Fantazja chromatyczna i Fuga d-moll, Schumana — Etudy symfoniczne, Paganini, Liszta Campanella, oraz cały szereg arcydzieł Chopina, Debussy'ego i Couperina. Ceny miejsc specjalne. Zniżki i kupony — nieważne. Bilety wcześniej do nabycia w kasie „Lutnia”, od godz. 5 po poł. w kasie Teatru Pohulanka.

— Jutro, w środę dn. 27 bm. o godz. 8 w. „Król Edyp”.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Ostatnie występy Elny Gistedt. — Dziś ostatnia nowość repertuaru, pełna humoru komedia muzyczna „Mądra Mama”, w której Elna Gistedt tworzy niezapomnianą kreację. W innych rolach występuje bez wyjątku cały zespół artystyczny teatru.

— „Księżniczka Czardasza” po cenach propagandowych. Jutro ukaże się wspaniale wystawiona i grana przez cały zespół „Czardasza” op. E. Kalmana. „Księżniczka Czardasza” z niezównaną Elną Gistedt w roli tytułowej.

— Widowisko propagandowe „Madame Dubarry”. W piątek raz jeszcze ukaże się wielkie widowisko operetkowe „Madame Dubarry”.

— Występy M. Wawrzkowicza w „Lutni”. Wkrótce rozpoczyna występy na scenie „Lutni” świetny tenor operetkowy, który karierę swoją rozpoczął w Wilnie Marjan Wawrzkowicz.

— „ROSE MARIE”. Oto tytuł amerykańskiej operetki, którą po wielkich staraniach, ogromne mi kosztami udało się kierownictwu zdobyć dla teatru „Lutnia”. „Rose Marie” grana jest już drugi rok z rzędu na jednej z pierwszorzędných scen paryskich, oraz w Teatrze Wielkim w Warszawie w jesieni była sensacją sezonu.

— Koncert na cele dobroczynne. W najbliższą sobotę, 30 listopada b. r. o godz. 20, w sali balowej Hotelu George'a odbędzie się staraniem Stowarzyszenia dobroczynnego pań tutejszej parafji ewangelicko - augsburskiej wieczór wokala - muzyczny z łaskawym udziałem wybitnych sił artystycznych, zarówno miejscowych jak i gości zagranicznych. Po koncercie rozpoczyna się taniec, do których przygrywać będzie orkiestra. Dochód z tej imprezy umożliwił ma wspomnianej instytucji dobroczynnej zaopatrzenie najbiedniejszych parafjan na okres zimowy, dokarmianie ubogiej dziatwy i t.d. Podczas zabawy czynny będzie tani a wyborny bufet. Bilety w cenie po trzy, dwa i jeden złoty do nabycia w firmie kwiatowej A. Swirkliisa, róg ul. Mickiewicza i Jagiellońskiej, a w dniu koncertu wieczornym przy kasie.

TEATR „REWJA”.

Dzisiaj, we wtorek powtórzenie wczorajszej premjery p. t. „Węgierska krew”.

Początek przedstawień o g. 6,30 i 9.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Lyntupach M. Paszuk, urzędujący w Lyntupach przy ul. Rynkowej na zasadzie art. 679 KPC. obwieszcza, że w dniu 3 stycznia 1936 r. od godziny 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Lyntupach odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nierealiczoności Abrama Gurwicza składającej się z osady młynarskiej „Stracza” położonej w gminie Żukojnie, powiecie święciańskim województwa wileńskiego obejmującej powierzchnię 11 ha 7445 m², która stanowi własność Abrama Gurwicza i na niej znajdują się: młyn wodny o budynku drewnianym, w stanie starym, z turbiną dynamo, maszyną firmy AEG. i innymi przynależnościami w komplecie dobrym i czynnym, oraz 3 domy drewniane, szopa, (chlew) stodoła i łazienka drewniana, ściany murowane pod przyszły budynek młyński i t. p.

Nieruchomość ta ma urzędową księgę hipoteczną przy wydziale hipotecznym Sądu Okręgowego w Wilnie Nr. ks. hip. 9832 i obciążona długami i różnymi obowiązkami na rzecz:

- 1) Soni Arluk w sumie 1038 zł. 26 gr. z % na 1000 zł. długu z ustawowemi odsetkami od dnia 26 września do dnia uiszczenia;
- 2) Anny - Jadwigi Gerlec w sumie 1730 dolarów efektywnych USA. lub równowartości 15345 zł. 10 gr. w złocie według parytetu 900/5332 grama czystego złota za jednego złotego w złocie, oraz 400 dolarów efektywnych USA. kaucji z odsetkami płatnych w ratach;
- 3) Jankiela Bazyliana 100.000 zł. tytułem kaucji;
- 4) tejże Soni Arluk — 1038 zł. 26 gr. z odsetkami ustawowemi na 1000 zł. od dnia 30 września 1931 r. do dnia uiszczenia;
- 5) Władysławowi i Adeli Choroszejom udzieleno prawa wstępu do rzeki „Stracza” i młyńskiego stawu na tej rzecze w granicach posiadłości, objętej księgą hipoteczną.

Postępowanie egzekucyjne w sprawie wwezwekowania od Abrama Gurwicza na rzecz Soni Arluk 2000 zł. na mocy orzeczenia Sądu Okręgowego w Wilnie z dnia 4 września 1935 r. NC. 754/35 r. wstrzymano.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 19.500.

Sprzedżać zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 14625—.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotówzinie w kwocie zł. 1950 albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

M-ko Lyntupy, dnia 20 grudnia 1935 r.

Komornik M. PASZUK.

KRONIKA

Wtorek
26
Listopad

Dziś: Piotra i Konrada
Jutro: Piotra M. P., Konrada
Wschód słońca—godz. 7 m. 12
Zachód słońca—godz. 3 m. 01

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. 8 B
w Wilnie z dnia 25.XI. 1935 r.

Ciśnienie 762
Temp. średnia —5
Temp. najn. —4
Temp. najw. —6
Opad 0,5
Wiatr: połudn.
Tend. bar.: lekki spadek
Wagi: pochmurno, śnieg

DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Rodowicza (Ostrobramska 4); Jurkowski
go (Wileńska 8); 3) Augustowskiego (Mickiewi
cza 10); Sapożnikowa (Zawalna róg Stefańskiej).

RUCH POPULACYJNY W WILNIE.

— Zarejestrowane urodziny: 1) Cichomirow
Władysław, 2) Piekarska Józefa, 3) Tumkiewicz
Czesław, 4) Cierpińska Halina - Marja, 5) Czar
eki Bohdan, 6) Dąbrowski, 7) Suchocka Janina,
8) Stelmasiwiczówna Danuta, 9) Joczówna Mar
ja - Helena.

— Zaślubiny: 1) Sawicki Jan — Świdarska
Janina; 2) Biecuszunas — Jurgielewiczówna J6
zefa.

— Zgony: 1) Grodzieńska Frejda, lat 70; 2)
Tyszko Ryszard—Zygmunt I. 5; 3) Krupowicz
Fr. - Władysław, lat 82; 4) Bagieńska Marja,
lat 67; 5) Wieliczko Witold, robotnik, lat 49;
6) Turbo Stanisław, lat 4; 7) Bengio Chaim, han
dlarz, lat 37; 8) Łukaszewiczówna Teresa, ucze
nica, lat 7; 9) Moszyński Józef, emeryt kolejo
wy, lat 76; 10) Duszczenko Aleksander, pracow
nik, lat 28; 11) Zaleński Jochel, szewc, lat 63;
12) Rybicka Genowefa, lat 2; 13) Marcinkiewi
czowa Klementyna, właścicielka nieruchomości;
14) Stolarski Jan, lat 87; 15) Jawin Becald, lat 2.

PRZYBYLI DO WILNA.

— Do hotelu St. - Georges'a: Chreptowicz -
Buteniew Apolinary z Nowogródka; Krudzielski
Zdzisław, inż. z Krakowa; Wawrzukowicz Mar
jan, artysta z W-wy; Rugiewicz Znobjusz, pre
zes najwyższ. izby kontroli państwowej z War
szawy; Dobrzyński Bernard, inż. z Warszawy;
Słupnicki Roman ze Lwowa, Bar. Haku Joachim
ziemianin z Brasławia; Stocker Marjan z War
szawy; Gołębiowski Marjan z Warszawy; Sule
cki Kazimierz, referent prawny z Warszawy;
Szmid Mowsha z Pińska.

OSOBISTA.

— Dyrektor Wileńskiego Okręgu Poczty i Te
legrafów inż. Mieczysław Nowicki powrócił z
podróży służbowej i w dniu 23 hm. objął urzędo
wane.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Na najbliższej srodzie literackiej profesor
Marjan Zdziechowski będzie mówił o życiu i
twórczości L. N. Tolstoj na okazji 25-lecia śmier
ci wielkiego pisarza. Wstęp dla wszystkich.

— Zarząd Towarzystwa Filatelistów i Numiz
matyków w Wilnie podaje do wiadomości, że
w dniu 10 grudnia 1935 roku o godz. 18 przy ul.
Zygmuntowskiej 2 odbędzie się nadzwyczajne
zebranie w sprawie rozpatrzenia projektu regu
laminu.

NADESLANE.

— W związku z umieszczeniem na łamach
„Kurjera Wileńskiego“ z dn. 24.XI r. b. odezwy
Związku właścicieli piwarń, kawiarń i jadlo
dajń Ziemi Wileńskiej p. t. „Do P. T. Odbior-

ców piwa“, ze sfer producentów piwa komuni
kują:

Cena na rynku piwnym Kresów Wschodnich
w wysokości 3 zł. 50 gr. za wiadro (20 butelek)
była wyjątkowo niska, ponieważ tak minimal
nej ceny nie znano w całym kraju. Cena ta była
skutkiem zacietej konkurencji między browa
rami Kresów Wschodnich które w związku z tem
poniosły olbrzymie straty.

Podwyższenie ceny na piwo o 2 zł. 10 gr.
na wiadro (20 butelek) jest dyktowane kalku
lacją kosztów produkcji, lecz bynajmniej nie
stanowi nadwyżki przeznaczonej przez syndykat
na kompensatę uniucuchomionemu browarowi
T-wa „E. Lipski“, albowiem kompensata ta wy
nosi zaledwie pięć groszy od wiadra sprzeda
nego przez zrzeszone browary piwa.

ROZNE.

— Zawiadomienie o wyniku zbiórki przepro
wadzonej w dniu 20 listopada r. b. przez Zwią
zek Kob. Żyd. w Wilnie, Wielka 30 na rzecz
Schroniska Dziecięcego za pozwoleniem St. Gro
dzk. Wileńsk. z dnia 14 listopada 1935 r. pod L.
B. II. 7/90.

Zebrano zł. 111.36. Wydatkowano zł. 15.85.
Czysty zysk w sumie zł. 95.51 zużyto na pokry
cie pożyczki zaciągniętej w dniu 20 września r.
b. dla opłaty komornego zł. 80.— resztę zł. 15.51
na opał tegoż Schroniska Dziecięcego.

REWJA | Balkon 25 gr. „Węgierska krew“ Rewja w 2 cz. i 14 obrazach

Z udziałem komika St. Janowskiego, W. Janko wskiego, primabaleriny Basi Reńskiej, baletmi
strza K. Ostrowskiego, pieśniarki Mary Zejmówny, humorysty Antoniego Jaksztasa oraz pożą
dnie występujących: primadonny J. Kulikowskiej i piosenkarza L. Warskiego. — Codziennie
2 seanse: o 6.30 i 9 w. — W niedziele i święta 3 seanse: o 4.15, 6.45 i 9.15. — W soboty kasa
czynna do godz. 10-ej.

KAISER-BORAX

Wyrób polski. uniwersalny środek udelikatniający cerę.

poradnia budowlana WILNO'S-FILIPA1
inż. arch. B. Świecickiego telefon 20-25
w godzinach od 3ej do 5ej

udziela porad budowlanych: urządzenia wyztań i wnętrza, reklam i wietnych, prowadzenia remontów, robót izolacyjnych od wil.
goci i zimna, przeprowadza: doradne i prowadzenie ofert i rachunków budowlanych, obracze wyjazdy na oględziny i rzako kierownic.
wo robót, wykonuje planów i kosztorysów

PAN | Premjera! 2 miesiące szlagierów!
Przebój nr. 4. Monumentalny **FILM POLSKI**
RAPSODJA
BAŁTYKU

Epepea bohaterów morza. Role główne kreują: **Marja BOGDA, Adam BRODZISZ, M. CYBULSKI, Jerzy Marr** i inni. — Nad program: Przepiękny dodatek muzyczny p. t. „Wielkomijska symfonia“ i najnowsze aktualja. Początek o godz. 4—6—8—10.15. Sala dobrze ogrzana.

CASINO | Kolosalne powodzenie!
Arcydz. które poruszyło
całe kulturalne WILNO

Anna Karenina
w/g powieści
LWA TOŁSTOJA

Role gl. Greta Garbo i Fredric March. Wspaniały chór rosyjski (śpiew w języku rosyjskim).
CDDOWNY NADPROGRAM. Spowodu ograniczonych miejsc prosimy o przybywanie na początki
seansów punktualnie: 4—6—8—10.15. Sala dobrze ogrzana.

OBNISKO | Dziś. Wielka epepea wojenna według Rolanda Dorgelesa p. t.
DREWNIANE KRZYŻE

W rol. głów: **Pierre Blachar, Charles Yanet, Gabriel Gabrio**
Nad program: **DODATKI DZWIEKOWE**. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

SPRZĘT NARCIARSKI
ŁYŻWIARSKI
HOKEJOWY
DOBRY I TANI
nabędziesz tylko w firmie
B. Dinces „Sport“
obecny adres: **Wielka 34, tel. 20-16**
obok sklepu Bata
Firma nie posiada żadnych filii.

proszki
KOWALSKINA
STOSUJE SIĘ PRZY UPODZCZYWYCH
BOLECHACH

DO SPRZEDANIA
niedrogo piwiarnia
z bufetem i całym
urządzeniem
ul. Popławska nr. 3

Kupię
końskie mięso
Oferty do „Kurjera W.“
pod „Dobry“

Wkrótce
Józef Schmidt światowej sławy gwiazdor
filmowy, fenomen. tenor
w jednym konc. w Wilnie **BILETY**

Z powodu przewidzianego natloku rozpoczyna się dn. 28 b m. w Sali b. Konserwat. (Końska 1)

HELIOS
Dziś! Film,
który wprowadza
w zdumienie świat

ANNAPOLIS
 („Bengali“ na morzu)

W rol. gl. buhat. „Bengali“ Ryszard Cromwell, Tom Brown i Rosalind Keiht. Niewidziane
dotychczas imponujące sceny manewrów floty amerykańskiej. — Bal marynarki!
Film, który każdy zapamiętał — **Nadprogram ATRAKCJE**
Początek seansów o godz. 4-ej **Sala dobrze ogrzana.**

STOSUJECIE
NATURALNE ŚRODKI LECZNICZE
ZIOŁA I TRAN
BERGENSKI
w najlepszych gatunkach do nabycia
u **NARBUTA**
Wilno, 5-TO JAŃSKA Nr. 11

Korzystajcie z pierwszego źródła!
OBUWIE, KALOSZE,
ŚNIEGOWCE, WOJŁOKI,
CIEPŁE PANTOFLE RANNE,
TRENINGOWE, SPORTOWE, GIMNAST.
poleca wytwórnia
W. NOWICKI, Wilno, 30

Chcesz kupić
lub **sprzedać**
nieruchomość
miejską, podmiejską
zwróć się do „PRACUM“
Wilno, ul. Jagiellońska 6—23, tel. 22-24.

BECZKI
na kapustę — poleca
Zakład Blacharski
PIEŚLAKA
Wilno, Szeptyckiego 18

Sprzedaje się
pies rasy Buldog
(b. ładny)
Ostrobramska 25.
Sklep obuwia

DOKTOR MED.
Z. Trocki
Choroby wewnętrzne
(spec. płuca)
przyjm. 9—10 i 4—7 w.
W. Pohulanka 1,
telefon 22 16

DOKTOR MED.
**J. PIOTROWICZ-
JURCZENKOWA**
Ordynator Szpita. Sawicz
Choroby skórne,
weneryczne kobiece
Wileńska 34, tel. 18-66
Przyjmuje od 5—7 w.

DOKTOR
ZELDOWICZ
Chor. skórne, wenerycz
ne, narządów moczow.
pówrócił
od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skór
ne, weneryczne, narzą
dów moczowych
od godz. 12—2 i 4—7 w
ul. Wileńska 28 m. 3
tel. 2-77.

DOKTOR
Blumowicz
Choroby weneryczne,
skórne i moczopięciow.
Wielka 21, tel. 9-21
Przyjm. od 9—1 i 3—8

AKUSZERKA
Marja
Laknerowa
Przyjmuje od 9 — 7 w.
ul. J. Jasińskiego 5 — 18
róg Ofiarnej (obok Sądu)

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy
i elektryzacje
Zwierzyniec, T. Zysa,
na lewo Gedyminowską
ul. Grodzka 27

AKUSZERKA
Śmiałowska
przeprowadziła się
na ul. Wielką 10—4
tamże gabinet kosmet.
usuwa zmarszczki, bro
dawki, kurczaki i wągrzy

ZGUBIONO
pamiątkowe wieczne
pióro marki „Eternum“
Łaskawego znalazcę u
prasza się o zwrot za
wynagr. — Kolejowa 9/4

2 pokoje
słoneczne, ciepłe, z me
blami lub bez, ze wszel
kiemi wygodami do wy
najęcia. ul. Sierakow
skiego (Nr. 14 m. 1.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppot. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppot. Administracja czynna od g. 9¹/₂—3¹/₂ ppot. Rekopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppot. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9¹/₂—3¹/₂ i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redake. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkani. — 10 gr. za wiersz.
Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

